



ŚWIAT

Prezydent Trump przylatuje dziś do Europy

fol. White House/Anna Press/Forum

Dziś rozpocznie się trzydniowa wizyta państwowa prezydenta Donalda Trumpa w Wielkiej Brytanii. To już jego druga podróż do UK, co jest sytuacją bez precedensu i pokazuje, jak bardzo lewicowemu rządowi w Londynie zależy na dobrych stosunkach z USA. Dla Trumpa będzie to też wizyta w kraju przodków – jego matka była imigrantką ze Szkocji. **s.9**

codziennie


Gazeta Polska

Wtorek 16/09/2025 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #179 (4021) / INDEXS 100625 / WYDANIE 1



aldia.com/GPCodzienne



x.com/GPCodzienne



facebook.com/GPCodzienne



GPCodzienne.pl

KLUCZĄ W SPRAWIE KONTROLI W WCPR

Urzednicy blokują dostęp do raportu ws. śmierci Oskarka

Urzednicy nie chcą ujawnić opinii publicznej raportu z kontroli w Warszawskim Centrum Pomocy Rodzinie (WCPR). Kontrolę zlecał resort rodziny, ale w odpowiedzi dla „Codziennej” twierdzi, że jedynie „prosił” wojewodę o taką kontrolę i chociaż ma ten raport, to nie może go udostępnić, ponieważ „nie jest właścicielem dokumentacji pokontrolnej”. – Ta odpowiedź to dowód na to, że wyniki tej kontroli mają pozostać ukryte. Trzeba zadać pytanie: czego się boicie, jeśli wszystko było w porządku? Boicie się, bo nie było – mówi Michał Skwarzyński.

Wtorek

fol. ADOBE STOCK

s.3

POLSKA

Skazany dyrektor z SKW pobiera pensję i ma dostęp do tajemnic

Były zastępca dyrektora Biura I Służby Kontrwywiadu Wojskowego został w 2025 r. skazany przez sąd w Lublinie za niedopełnienie obowiązków w tzw. sprawie białoruskiej. Mimo wyroku oficer pozostaje w służbie, pobiera uposażenie i zachował poświadczenia bezpieczeństwa. Ta sytuacja jaskrawo kontrastuje z próbami politycznego odwetu na prof. Sławomirze Cenciekiewcu. **s.4**

POLSKA

Służby ponad sądem. Kolejna odsłona ataku na szefa BBN

Mimo miażdżącego wyroku WSA ekipa Donalda Tuska nadal przekonuje, że szef BBN prof. Sławomir Cenciekiewicz nie ma dostępu do informacji niejawnych, a ostateczna decyzja w tej sprawie i tak należy do służb. – Nie powinniśmy żyć w państwie, w którym rządzi służby, tylko w państwie praworządnym, w którym decyzje służb podlegają kontroli sądów – mówi „GPC” pełnomocnik prof. Cenciekiewicza. **s.6**

GOSPODARKA

W polskich domach może zabraknąć prądu

Górnicza Izba Przemysłowo-Handlowa alarmuje, że plan resortu klimatu zakładający przyspieszoną dekarbonizację i niemal całkowite wyeliminowanie paliw stałych z energetyki zagraża bezpieczeństwu Polski. Podobną opinię przedstawiają górnicze związki zawodowe, które szykują się do kolejnych protestów w Warszawie. **s.11**

ŚWIAT

Prezydent Nawrocki odwiedzi Berlin i Paryż

Prezydent Polski Karol Nawrocki spotka się dzisiaj w Berlinie z prezydentem Niemiec Frankiem-Walterem Steinmeierem i kanclerzem Friedrichem Merzem. W trakcie wizyty ma być podjęty temat reparacji wojennych. Tego samego dnia prezydent uda się do Paryża na spotkanie z prezydentem Francji Emmanuelem Macronem. Na agendzie pojawią się tematy bezpieczeństwa i umowy z Mercosurem. **s.8**



ISSN 2083-7119
9 772083 711029
3 8>



POGODA

Wtorek	16.09	Opady deszczu od centrum Polski w kierunku wschodnim	
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Abundancja, Antym, Ariadna, Cyprian, Edda, Edyta, Eufemia, Eugenia, Franciszek, Geminian, Innocencja, Jan, Kamila, Kornel, Korneli, Korneliusz, Ludmiła, Lucia, Sebastiana, Wiktor	
0610	1850		
Gdańsk	Lublin		
18°C	19°C		
14°C	14°C		
Katowice	Kraków		
20°C	19°C		
13°C	13°C		
Łódź	Poznań		
20°C	18°C		
12°C	14°C		
Warszawa	Wrocław		
21°C	20°C		
14°C	12°C		

Środa	17.09	Przelotne opady deszczu	
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Dargosław, Drogosław, Dziebor, Franciszek, Gordian, Hildegarda, Justyn, Justyna, Kolumba, Lambert, Makryn, Narcyz, Piotr, Robert, Sokrates, Szczesna, Teodora, Walerian, Zyzmunt	
0612	1848		
Gdańsk	Lublin		
16°C	18°C		
13°C	12°C		
Katowice	Kraków		
17°C	17°C		
12°C	11°C		
Łódź	Poznań		
16°C	17°C		
14°C	12°C		
Warszawa	Wrocław		
17°C	19°C		
13°C	12°C		

PAWEŁ RYBICKI

Opowiadanie bajek

Jedną z charakterystycznych cech członków rządu Donalda Tuska jest przekonanie, że Polacy wierzą w wygłaszane przez nich prymitywne kłamstwa. W efekcie co chwilę snują publicznie tezy, które wywołują tylko śmiech i politowanie. Ostatnio Cezary Tomczyk zaczął się rozwodzić, jakie to miliardy rząd Tuska wydaje na zbrojenia, których nie dawał rząd PiS. Po czym zaczął się chwalić sprzętem zamówionym, a często już wdrożonym przez Zjednoczoną Prawicę. Tusk tymczasem próbował promować narrację, że „PiS zdejmuję z Rosji odpowiedzialność za atak 10 września”. Tego typu insynuacje budzą natychmiastowy opór, i to nie ze strony polityków PiS, ale zwykłych ludzi, którzy nie chcą być traktowani jak idioci. Ale Tusk i jego akolici na to nie zważają i stale próbują tego samego. Bo oni nic poza szczytem nie potrafią robić.

Rafał Zawistowski



Piotr Gociek

Jak Rosja ratuje Tuska

Nie ma pieniędzy w budżecie? No bo musimy wydawać na armię. Za droga energia? No wiecie, kryzys wywołany rosyjską agresją. Nie podoba się wam polityka Unii Europejskiej? Tylko UE może nas uratować przed Rosją, a kto mówi inaczej, ten jest za Władimirem Putinem. Chcecie głosować na inną partię? Nie ma miejsca na spory, trzeba zewrzeć szeregi, bo Rosja nam zagraża. Lista korzyści, którą wyciąga rząd Donalda Tuska z rosyjskiego ataku dronowego, jest długa. A narracja, którą streściłem, płynie z prorządowych mediów i z ust przedstawicieli koalicji 13 grudnia. Pamiętam poprzednie takie ustawki. W parlamentarnej kampanii 2011 r. szeptankę: „jak PiS wygra, to będzie wojna z Rosją”. W roku 2014, po rosyjskim zaborze Krymu i Donbasu, wzrost notowań rządu, bo „nie zmienia się władzy podczas kryzysu”. Polacy dwa razy dali się oszukać: w 2011 r. znów wybrali PO. Dziewięć lat temu, kilka miesięcy po aneksji Krymu, Platforma Obywatelska minimalnie wygrała wybory do Parlamentu Europejskiego, choć nastroje społeczne już wtedy były mocno antyrządowe. Czy damy się oszukać po raz trzeci? Zła Rosja to przecież taka dobra wymówka na wszystko – dla złego rządu.



Konrad Wysocki

As w ręku dyktatora

Dla Alaksandra Łukaszenki życie ludzkie jest towarem, który można przehandlować za mniejszą bądź większą cenę. Nie umniejszam ani nie dyskredytuję wysiłków Stanów Zjednoczonych, dążących do uwolnienia więźniów politycznych na Białorusi, ale umówmy się – Alaksandr Łukaszenka nie robi tego za darmo, w geście dobrej woli. Zwolnienie 52 osób pokryło się w czasie z ogłoszeniem przez Waszyngton zdjęcia sankcji na państwowe białoruskie linie lotnicze Belavia. Nie ma w tym przypadku. Będzie „deal”, będą kolejne uwolnienia. We wspomnianej grupie znalazło się trzech Polaków. Niestety nie było wśród nich Andrzeja Poczobuta. I to było do przewidzenia. Jeżeli więźniów politycznych na Białorusi porównamy do talii kart, polski działacz jest w niej asem, z którego dyktator tak łatwo nie zrezygnuje. Doskonale wie, że na Poczobucie może ugrać znacznie więcej, i to w dwustronnych rozmowach z Polską, niż na grupie anonimowych dla sceny europejskiej personach. To z kolei zapowiedź tego, że Poczobut tak szybko nie opuści białoruskiego łagru. Co oczywiście nie oznacza, że Polska i Unia Europejska, a także Stany Zjednoczone, powinny ustawać w dążeniach do jego uwolnienia.

WOJCIECH MUCHA

Niebezpieczny odświeżacz powietrza

Aleksander Miszański, prezydent Krakowa znany głównie z tańca na dachu, znajomości z branżą turystyczną oraz deweloperami, postanowił wzbudzić panikę wśród mieszkańców grodu Kraka. Oto ogłosił on, że w urzędzie miasta „zamaskowane postacie rozpyliły cieć, która podrażniła spojówki pracowników”. Zaalarmowano usłużne lokalne media – od Radia Kraków w likwidacji po dogorywające gazety Polska Press. Te powtórzyły sensacyjny komunikat Miszańskiego. Co się okazało? Cała „terrorystyczna” robota była happeningiem dowcipnisiów z lokalnego serwisu Krowoderska.pl. Ci w kolejnych opanowanych przez PO i jej ludzi miejskich jednostkach wprowadzają „stan epidemii kołesiostwa” – nagrywają filmy, na których wyliczają, kto i w jakich okolicznościach otrzymał tam robotę, drwiąc, że wystarczą do tego fotografia z Miszańskim. Psikają przy tym... odświeżaczem powietrza. W zaduchu, jaki od lat panuje pod Wawelem, każda próba oczyszczenia politycznej atmosfery traktowana jest jako zamach terrorystyczny.



for. Pixabay/d

TUSK I SIKORSKI SZKODZĄ

BADANIE \ Ponad 45 proc. Polaków uważa, że wypowiedzi Donalda Tuska i Radosława Sikorskiego na temat Donalda Trumpa utrudniają relację z prezydentem USA – wynika z sondażu SW Research na zlecenie Wp.pl. Przeciwnego zdania jest około 23 proc. badanych.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

WTOREK 16 WRZEŚNIA 2025

TEMAT DNIA

3

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI \ Kluczą w sprawie kontroli w WCPR

Urzednicy blokują dostęp do raportu ws. śmierci Oskarka

Urzednicy nie chcą ujawnić opinii publicznej raportu z kontroli w Warszawskim Centrum Pomocy Rodzinie (WCPR). Kontrolę zlecał resort rodziny, ale w odpowiedzi dla „Codziennej” twierdzi, że jedynie „prosił” wojewodę o taką kontrolę i chociaż ma ten raport, to nie może go udostępnić, ponieważ „nie jest właścicielem dokumentacji pokontrolnej”. – Ta odpowiedź to dowód na to, że wyniki tej kontroli mają pozostać ukryte. Trzeba zadać pytanie: „czego się boicie, jeśli wszystko było w porządku? Boicie się, bo nie było – mówi Michał Skwarzyński.

Jarosław Molga

Kontrolę w WCPR przeprowadzał urząd wojewódzki i, jak informowaliśmy już w „Codziennej”, kontrola ta nie wykazała nieprawidłowości w postępowaniu stołecznych urzędników z Oskarkiem i Leną. Chociaż doszło do tregedii i czteromiesięczny Oskarek zmarł w rodzinie zastępczej, „odstąpiono od wydania zaleceń pokontrolnych”.

„Ustalono, że pracownicy WCPR postępowali zgodnie z procedurami oraz dopełnili obowiązku postępowania w przypadku niepożądanych zdarzeń” – informował nas urząd wojewódzki. W dalszej części odpowiedzi napisano: „Kontrola została zlecona przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, a jej wyniki przekazane do Ministerstwa, Warszawskiego Centrum Pomocy Rodzinie i do prezydenta m.st. Warszawy”.

„Codzienna” wystąpiła więc do Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, zlecającego kontrolę i posiadającego



fot. Adobe Stock/

jej wyniki, o udostępnienie treści raportu, by mogła się z nim zapoznać opinia publiczna. Oto odpowiedź resortu rodziny: „W dniu 23 czerwca 2025 r., niezwłocznie po uzyskaniu informacji o śmierci dziecka, Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej zwróciło się do Wydziału Rodziny i Polityki Społecznej Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie z prośbą o pilne zbadanie przedmiotowej sprawy oraz podjęcie czynności kontrolnych.

Kontrola objęła w szczególności procedury przekazania dziecka do pieczy zastępczej, kwestie jego zabezpieczenia oraz działania po śmierci dziecka i zakres udzielonego wsparcia rodzinie zastępczej. Podstawą prawną przeprowadzenia kontroli przez wojewodę jest art. 186 ust. 1 pkt 3 lit. a ustawy z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej (Dz.U. z 2025 r. poz. 49, z późn. zm.). Zgodnie z tym przepisem do zadań wojewody

należy kontrola realizacji zadań z zakresu wspierania rodziny, pieczy zastępczej, usamodzielniania pełnoletnich wychowanków i adopcji wykonywanych przez jednostki samorządu terytorialnego oraz jednostki organizacyjne systemu pieczy zastępczej. Kompetencje ministra rodziny w tym zakresie określa natomiast art. 187 ust. 1 pkt 1 ww. ustawy, który stanowi, że do zadań ministra właściwego do spraw rodziny należy monitorowanie realizacji zadań wynikających z ustawy. Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej nie występuje jako organ, który zleca w swoim imieniu przeprowadzenie kontroli podwykonawcy, w związku z czym nie jest właścicielem dokumentacji pokontrolnej. Raport z kontroli został sporządzony przez Mazowiecki Urząd Wojewódzki i przekazany do Ministerstwa. Ewentualna publikacja wyników tej kontroli leży w kompetencjach organu, który kontrolę przeprowadził”.

– To jest odpowiedź będąca dowodem na to, że urzędnicy chcą po prostu, by ten raport pozostał ukryty przed opi-

nią publiczną. Przecież podobno wszystko było w porządku. Więc czego się boicie? Boicie się tego, że jednak w porządku nie było. Pomieszano tryby w procedurze odebrania dzieci matce, czego robić nie wolno. W ten sposób bez kontroli sądu, umawiając się nie wiadomo na jakiej podstawie prawnej z ojcem dzieci, pozbawiono te dzieci wolności niezgodnie z prawem. Teraz trzeba to wszystko ukryć, bo tak naprawdę chodziło o zatuszowanie śmierci dziecka w czasie kampanii Rafała Trzaskowskiego, który chciał być prezydentem kraju – komentuje dr Michał Skwarzyński, specjalista praw człowieka z KUL.

Zwraca uwagę na to, że ministerstwo twierdzi, że wojewodę „prosiło”, tymczasem, jak mówi ustawa, (art. 9 Uprawnienia ministrów wobec wojewody), „właściwy minister wykonuje swoje uprawnienia wobec wojewody w zakresie i na zasadach określonych w odrębnych ustawach; wojewoda jest obowiązany do udzielania właściwemu ministrowi lub centralnemu organowi administracji rządowej, w wyznaczonym terminie, żądanych przez niego informacji i wyjaśnień”.

– Nie ma więc mowy o „prośbie” – ministerstwo ma władztwo nad dokumentami, o jakie występuje, ponieważ wojewoda jest organem administracji rządowej, a nie rząd organem wojewody. Ta sprawa od samego początku bulwersowała opinię publiczną i w interesie nas wszystkich leży, by ten raport został ujawniony – komentuje Magdalena Majkowska reprezentująca mamę Oskarka i Leny.

Apel do Kosiniaka-Kamysza o produkcję orlika

KONTROLA POSELSKA \ Apelujemy do ministra obrony, by podpisano aneks do umowy na produkcję i rozwój orlika. Od tego zależy, czy polska armia będzie miała do dyspozycji nowoczesne drony, a zakład o ogromnym potencjale nie upadnie – mówili po wczorajszej kontroli poselskiej w zakładach WZL2 posłowie PiS Bartosz Kownacki i Andrzej Śliwka, a także przedstawiciele związków zawodowych. Posłowie zwrócili uwagę na to, że SKW nie potrafiła ustrzec zakładu przed finansowymi nadużyciami. – Dość robienia z zakładów zbrojeniowych dojnej krowy – mówili posłowie PiS.

Wczorajsza kontrola poselska w Wojskowych Zakładach Lotniczych nr 2 w Bydgoszczy potwierdziła ustalenia „Codziennej”, o których informowaliśmy od kilku dni: są problemy z projektem drona rozpoznawczego Wizjer i nie wiadomo, co dalej z projektem drona uderzeniowego Orlik. Zakład jest w dramatycznej sytuacji finansowej.

– Ten zakład może być perłą w koronie polskich zakładów zbrojeniowych, ale w tej chwili stoi na krawędzi upadku, ponieważ od dwóch lat nie podpisano tzw. aneksu do umowy nr 6 na produkcję i rozwój orlika – mówili posłowie Kownacki i Śliwka, a także obecni na konferencji prasowej przedstawiciele kilku związków zawodowych zakładu.

– Zakład planował stratę w I półroczu na poziomie ok. 17 mln zł, a było to 40 mln zł. To koszt obsługi projektu Orlik – mówił Andrzej Śliwka. Bartosz Kownacki wyjaśniał, że orliki są nowoczesnymi dronami, ale rozpoczęte z MON i podległą mu Agencją Uzbrojenia negocjacje ciągną się już dwa lata, co zmusza zakład do radzenia sobie we własnym

zakresie. – Jeśli ten aneks nie zostanie podpisany, zakład zatrudniający 1200 osób, mający doświadczenie, technologię i możliwości produkcji dla polskiej armii, upadnie – mówili związkowcy. – To są polityczne decyzje tego rządu, który woli kupować sprzęt gdzie indziej, a nie w polskich zakładach zbrojeniowych – podkreślał Bartosz Kownacki.

Posłowie PiS zwrócili także uwagę na fakt, że za poprzedniego zarządu (prezesem był Dariusz Sokółski) stworzono stanowisko dyrektora ds. lotnictwa cywilnego, a szefem owego pionu w zakładzie mianowana została osoba powiązana rodzinnie z prezesem. – Dość robienia z zakładów zbrojeniowych dojnej krowy. Będziemy zwracać się do prokuratury, na jakim etapie jest śledztwo w tej sprawie. Bulwersuje także to, że przed tymi nadużyciami nie uchroniły zakładu służby, takie jak Służba Kontrwywiadu Wojskowego. To także będziemy badać – zapewniali Bartosz Kownacki i Andrzej Śliwka.

Jarosław Molga



CYTAT \ To Tusk był najbardziej prorosyjskim premierem w polskiej historii, mimo że mieliśmy wielu postkomunistów na tej funkcji, ale on rządził bardzo długo. To Tuska rosyjska prasa – słusznie – nazywała ich rosyjskim człowiekiem w Warszawie – stwierdził Adam Bielan w wPolsce24.

UJAWNIAMY \ Podwójne standardy Służby Kontrwywiadu Wojskowego

Dyrektor z SKW skazany za aferę białoruską. Mimo to pobiera pensję i ma dostęp do tajemnic!

Jak nieoficjalnie dowiedział się portal Niezależna.pl, były zastępca dyrektora Biura I Służby Kontrwywiadu Wojskowego został w 2025 r. skazany przez sąd w Lublinie za niedopełnienie obowiązków w tzw. sprawie białoruskiej. Mimo wyroku oficer pozostaje w służbie, pobiera uposażenie i, co najbardziej bulwersujące, zachował poświadczenia bezpieczeństwa. To skandaliczna sytuacja, która jaskrawo kontrastuje z próbami politycznego odwetu na prof. Sławomirze Cenckiewicz, któremu obecne kierownictwo SKW próbowało bezprawnie odebrać dostęp do informacji niejawnych.



fot. Adobe Stock/

Z informacji, do których dotarł nasz portal, wynika, że Sąd Okręgowy w Lublinie w 2025 r. skazał oficera SKW za czyn z art. 231 Kodeksu karnego, czyli przekroczenie uprawnień lub niedopełnienie obowiązków przez funkcjonariusza publicznego. Sprawa ma związek z głośną akcją Żandarmerii Wojskowej z 8 września 2022 r., kiedy to zatrzymano czynnego funkcjonariusza SKW oraz trzech emerytów tej formacji.

Kulisy „sprawy białoruskiej”

Afera, w której skazano oficera, dotyczy polskiego żołnierza, który wiosną 2015 r. został zatrzymany na Białorusi i oskarżony o szpiegostwo. Mężczyzna, służący w 18 Pułku Rozpoznawczym w Białymstoku, dostał siedem lat więzienia od białoruskiego reżimu. Ostatecznie, po kilkunastu miesiącach dyplomatycznych i operacyjnych zabiegów, doszło do jego wymiany na zatrzymanego w Polsce białoruskiego wicekonsula Siergieja H., również oskarżonego o szpiegostwo.

Prokuratura zarzuciła funkcjonariuszom SKW, że nie rozpoznali zagrożeń czyhających

na polskiego żołnierza, który przed wyjazdem do Brześcia informował o tym lubelski inspektorat SKW. Wina skazanego oficera Służby Kontrwywiadu Wojskowego polegała właśnie na zbagatelizowaniu ryzyka, co doprowadziło do „wystawienia” Polaka białoruskim służbom, polującym na kandydata do wymiany za swojego szpiega.

Co ciekawe, media takie jak TVN24, a w szczególności znany z obrony oficerów z czasów resetu z Rosją dziennikarz Robert Zieliński, od początku przedstawiały sprawę zatrzymanych jako niesłuszną nagonkę.

Skazany, ale chroniony. Szokujące standardy w SKW

Jak ustaliliśmy, skazany oficer, który po zmianie władzy w SKW (objęciu kierownictwa przez Jarosława Stróżyka) został mianowany zastępcą dyrektora Biura I SKW, po wyroku został co prawda zdjęty ze stanowiska, ale pozostaje „w dyspozycji” szefa służby i wciąż pobiera uposażenie.

Co więcej, kierownictwo SKW, aby ukryć prawdziwe powody jego dymisji, miało rozpowszechniać plotki, jakoby został on złapany na jakimś obyczajowym nadużyciu. Był

bezprecedensowa, pokazująca podwójne standardy i patologie trawiające obecne kierownictwo Służby Kontrwywiadu Wojskowego.

Interpelacja posła Błaszczaka i milczenie MON

Na bulwersujące fakty zwrócił uwagę były minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak, który 1 września 2025 r. złożył w tej sprawie interpelację (nr 12058). Pytał w niej wprost: „Czy to prawda, że był już zastępca dyrektora Biura I SKW [...] został skazany przez sąd okręgowy w związku z przekroczeniem swoich uprawnień, czyli naruszeniem przepisów z art. 231 kk?”; „Czy to prawda, że wobec ww. osoby prokuratura prowadzi inne postępowanie karne, jeśli tak, to na jakim etapie obecnie znajduje się to postępowanie?”; „Czy to prawda, że ww. [...] mimo niekorzystnego dla siebie wyroku nadal pozostaje w służbie (jest zawieszony) i pobiera dalej uposażenie?”; „Czy mimo skazania ww. [...] zostało wobec niego wszczęte przez kolegę, a także dyrektora Biura I SKW kontrolne postępowanie sprawdzające?”; „Czy to prawda, że dyrek-

tor Biura I SKW, mając pełną wiedzę na temat problemów z prawem swojego byłego zastępcy, umożliwiał mu dostęp do informacji niejawnych o najwyższej klauzuli?”. Interpelacja jak na razie pozostaje bez odpowiedzi.

Podwójne standardy: atak na Cenckiewicza, ochrona skazanego

Sprawa skazanego oficera SKW ukazuje szokującą hipokryzję obecnego kierownictwa służb. Z jednej strony chroni się funkcjonariusza prawomocnie skazanego za poważne przestępstwo urzędnicze, pozwalając mu zachować pensję i dostęp do tajemnic. Z drugiej to samo kierownictwo SKW, wraz z rzecznikiem ministra koordynatora służb specjalnych, prowadziło bezpardonowy i, jak wykazał sąd administracyjny, bezprawny atak na prof. Sławomira Cenckiewicza. Próbowano mu odebrać poświadczenie bezpieczeństwa z powodów czysto politycznych, m.in. w odwecie za ujawnienie prawdy o planach „obrony” Polski na linii Wisły, czyli oddania bez walki połowy kraju rosyjskiemu najeźdźcy.

(Niezależna.pl, gw)

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE



Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie” jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.



OSTRZELANO SAMOCHÓD EUROPOSŁA PiS

SKANDAL \ „Dziewięć precyzyjnych strzałów, w momencie ataku nie byłem w aucie, jedynie ostrzelane auto, wygląda na zaplanowane działania, służby belgijskie działają” – napisał wczoraj poseł Waldemar Buda z PiS.



POLACY NIEPRZYGOTOWANI NA ATAK

OBRONNOŚĆ \ Aż 91 proc. ankietyowanych na pytanie „Czy wiemy, jak zachować się po usłyszeniu syren alarmowych?” odpowiedziało, że nie. Tylko 9 proc. odpowiedziało twierdząco.

ŚRODOWISKO \ Odstraszanie za grube pieniądze

Polska będzie miała najdroższe niedźwiedzie na świecie

W naszym kraju dochodzi do konfliktów z niedźwiedziami brunatnymi. W lipcu Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska wydała zgodę na odstrzał trzech osobników, ale po medialno-politycznej awanturze zdecydowała się wycofać decyzję. Teraz powstanie zespół opiekunów niedźwiedzi, który będzie nas kosztował... 16 mln zł. Na razie zajmuje się on monitorowaniem pięciu osobników. Na opiekę nad jednym niedźwiedziem wydamy 3,2 mln zł.

Jacek Liziniewicz

W lipcu sprawa niedźwiedzi rozgrzała debatę publiczną. Odstrzału tych zwierząt od lat domagają się samorządowcy z okolicy Cisnej w Bieszczadach. Są tam osobniki, które przestały bać się ludzi i podchodzą blisko zabudowań. Ludzie boją się o własne bezpieczeństwo. Do lipca było 65 przypadków, gdy niedźwiedzie pojawiły się w obrębie miasta. W lipcu GDOŚ wydała zgodę na odstrzał trzech osobników. Do tego jednak ostatecznie nie doszło, bo zwierząt zaczęli bronić aktywiści stanowiący bezpośrednie zaplecze ministerstwa klimatu. Szybko stworzono więc plan, aby powołać zespół monitorujący niedźwiedzie.

– Ekipa z Tatrzańskiego Parku Narodowego jedzie w sierpniu na miejsce. Oni potrzebują tam trochę pochodzić, żeby te misie znaleźć i zidentyfikować. Ale sierpień jest tym miesiącem, kiedy to się powinno zadziać; pewnie to chwila, pewnie parę tygodni – powiedział PAP Mikołaj Dorożała. Później rozwinął myśl. – Po pierwsze mamy zabezpieczone finanso-



Projekt odstraszania niedźwiedzi pochłonie 16 mln zł | fot. Pixabay/d

wanie, powołamy specjalny zespół, to wszystko ruszy od wiosny 2026 r. Będzie 11-osobowa grupa, która będzie odstraszająca te niedźwiedzie, dodatkowo

dwóch weterynarzy – powiedział wiceminister klimatu.

„Gazeta Polska Codziennie” dotarła do szczegółów projektu. Okazuje się, że udało się

zaobraczkować pięć niedźwiedzi. Mają one obroże telemetryczne i są śledzone. Nie będzie to jednak tanie rozwiązanie. Jak ustaliła „GPC”, projekt pochłonie 16 mln zł. „Planowany zespół będzie to specjalistyczna grupa odpowiedzialna za szybkie i skuteczne interwencje w sytuacjach konfliktowych i jest ona częścią większego przygotowywanego projektu ochrony niedźwiedzia brunatnego. Nazwa przygotowywanego projektu to: »Ochrona niedźwiedzia brunatnego poprzez minimalizowanie sytuacji konfliktowych z jego udziałem na terenie województwa podkarpackiego i małopolskiego«. Cały projekt zakłada nie tylko działanie grupy interwencyjnej, ale przede wszystkim kompleksowe działania zmierzające do zmniejszenia konfliktów na linii człowiek–niedźwiedź, co w dalszej perspektywie umożliwi skuteczniejszą ochronę gatunku poprzez zwiększenie akceptacji społecznej” – czytamy w informacji nadesłanej nam przez GDOŚ.

Najwięcej jest szczegółów związanych z powołaniem zespołu zajmującego się niedźwiedziami. Jak się okazu-

je, trwa rekrutacja członków zespołu kryzysowego. Jak dowiadujemy się od GDOŚ, w skład tego gremium wejdzie dwóch weterynarzy, jeden koordynator, jeden asystent i dziewięciu członków. W sumie więc zespół rozrósł się do 14 osób (prawie trzy osoby na jednego niedźwiedzia). Przypomnijmy jednak, że praca może się opłacić, bo 14 osób podzieli między siebie 16 mln zł, a projekt potrwa do 2029 r. Daje to 1,14 mln zł na osobę, a przy trwaniu projektu do 2029 r. – pensję na poziomie 285 tys. zł rocznie, a więc nieco ponad 23 tys. zł miesięcznie. Oczywiście z pewnością kwoty będą mniejsze, bo wymagane będzie też zorganizowanie zespołu. Na razie jednak nikt nie wspominał, jak to ma wyglądać.

Co trzeba umieć, aby wejść do zespołu? „Wymagania i obowiązki członków grupy będą obejmowały: gotowość do działań 24/7; objęcie działaniami gmin o wysokim ryzyku, a w razie potrzeby – również gmin o niższym ryzyku; uczestnictwo w odłowach (grupa odławiająca); zatrudnienie na umowę-zlecenie lub umowę o pracę; ubezpieczenie (NW, zdrowotne); posiadanie pozwolenia na broń do celów łowieckich; wyposażenie w środki ochrony osobistej (odzież, gaz, broń gazowa itp.); ochronę prawną przy użyciu broni lub eliminację zwierzęcia w sytuacjach wyjątkowych; szkolenia z biologii gatunku, obsługi sprzętu i metod odłowu; wyposażenie w sprzęt specjalistyczny (monitoring, transport, środki do odłowu i eliminacji); rekomendowanie działań zmniejszających ryzyko konfliktów”.

Repolonizacyjna sztuczka Tuska

POLITYKA \ Wczoraj Donald Tusk spotkał się z przedsiębiorcami i tak jak kilka miesięcy temu obiecał repolonizację zamówień publicznych. – To kolejne słowa Donalda Tuska, które nie mają żadnego pokrycia w rzeczywistości. Kolejna sztuczna akcja – uważa poseł PiS Zbigniew Kuźmiuk z PiS.

Donald Tusk wczoraj pojawił się na forum dostawców polskiej energetyki wiatrowej „Energia z Polski – Local First”. Podczas konferencji nie mówił jednak o wiatrakach, ale o kwestii repolonizacji gospodarki. – Żyjemy wśród egoistów, więc nie możemy być naiwni. To świat konkurencji

bezwzględnej. [...] Wiele miesięcy temu podjęliśmy starania dotyczące repolonizacji gospodarki. Szczęólnego sensu nabierają dzisiaj takie słowa, jak „patriotyzm” czy „local content”, a więc udział krajowych przedsiębiorstw w zamówieniach publicznych – mówił Tusk.

Stwierdził, że będzie dbał o to, by zamówienia publiczne trafiały przede wszystkim do polskich firm. – Tylko w 2024 r. zamówienia publiczne wyniosły 580 mld zł. Musimy zrobić wszystko, żeby te pieniądze w maksymalnej skali trafiały do krajowych firm. [...]

Taka musi być zasada – mówił Tusk.

Politycy opozycji przypominają, że takie wypowiedzi padały już wcześniej i skończyły się na niczym. – Polska należy do Unii Europejskiej i jest zobowiązana do traktowania wszystkich firm ze Wspólnoty w identyczny sposób. Ta-

kie wypowiedzi mogą więc dotyczyć co najwyżej firm spoza UE – mówi nam Zbigniew Kuźmiuk z PiS. Przypomina, że Tusk teraz mówi o repolonizacji, a jednocześnie forsuje wizję budowy CPK wykluczającą polskich wykonawców pociągów. – Wszystko wskazuje na to, że tam nie istnieje presja na repolonizację, ale wręcz na rozwiązania, których głównym beneficjentem będą firmy spoza Polski. Więc wygląda to na raczej na „sztuczkę” niż rzeczywiste działanie – mówi nam poseł Kuźmiuk.

Jacek Liziniewicz



fot. Pixabay/d

MINIMALNE WYNAGRODZENIE WZROŚNIE NIEWIELE

PŁACE \ Od 1 stycznia 2026 r. minimalne wynagrodzenie za pracę wyniesie 4806 zł brutto – wynika z rozporządzenia Rady Ministrów opublikowanego właśnie w Dzienniku Ustaw. NSZZ „Solidarność” oraz pozostałe centrale reprezentatywne proponowały minimalne wynagrodzenie na poziomie 5015 zł brutto.

Jan Przemyski

W lipcu 2024 r. prof. Sławomir Cenckiewicz za pośrednictwem mediów społecznościowych poinformował, że w miejscu jego zamieszkania pojawili się funkcjonariusze Służby Kontrwywiadu Wojskowego, którzy wręczyli mu decyzję o cofnięciu poświadczeń bezpieczeństwa. 17 czerwca 2025 r. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie uchylił to postanowienie, a w uzasadnieniu zmiażdżył narrację obozu władzy, podkreślając, że w sposób nieuprawniony wywiedziono, iż wobec prof. Cenckiewicza wystąpiły okoliczności stanowiące podstawę do odebrania dostępu do informacji niejawnych. W tym miejscu warto przypomnieć polskie przepisy, a konkretniej art. 152 Prawa o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, który wyraźnie mówi, że „w razie uwzględnienia skargi na akt lub czynność, nie wywołują one skutków prawnych do chwili uprawomocnienia się wyroku, chyba że sąd postanowi inaczej”. W tej sprawie sąd nie postanowił inaczej, co oznacza, że decyzje odbierające poświadczenia bezpieczeństwa prof. Cenckiewiczowi nie mogą stanowić podstawy do odmowy dopuszczenia go do informacji niejawnych.

Ekipa Tuska ignoruje prawo

W odpowiedzi na wyrok WSA Kancelaria Prezesa Rady Ministrów dzień przed zaprzysiężeniem Karola Nawrockiego na prezydenta RP wniosła skargi kasacyjne do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Jednocześnie przedstawiciele koalicji 13 grudnia i usłużne im media forsują narrację, że mimo iż sąd uchylił decyzję SKW i premiera, to prof. Cenckiewicz nadal nie ma dostępu do informacji niejawnych. Pod koniec poprzedniego tygodnia w tej sprawie wpis w mediach społecznościowych opublikował rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński. „W Polsce o tym, kto ma dostęp do informacji niejawnych, decyduje Krajowa Władza Bezpieczeństwa (tak jest we wszystkich państwach NATO), czyli ABW lub SKW. Ani wyrok sądu (zwłaszcza nieprawomocny), ani opinia prawna, ani oświadczenia zainteresowanych tego nie zmieniają” – brzmi fragment jego wpisu.

SKANDAL \ Ekipa rządowa ignoruje wyrok sądu

Służby ponad sądem. Kolejna odsłona ataku na szefa BBN

Mimo miażdżącego dla narracji rządzących wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie ekipa Donalda Tuska nadal przekonuje, że szef BBN prof. Sławomir Cenckiewicz nie ma dostępu do informacji niejawnych, a ostateczna decyzja w tej sprawie i tak należy do służb. – Agresywnie, okrutnie atakują mnie, urząd prezydenta, posługując się pozaprawnymi argumentami – ocenił szef BBN na antenie Telewizji Republika. Dodał, że działania te mają sprawić, by społeczeństwo zapomniało o prorosyjskiej polityce prowadzonej przez lata przez rząd Donalda Tuska. Z kolei dr Bartosz Lewandowski, pełnomocnik prof. Cenckiewicza, podkreślił, że działania obozu władzy „to nie są metody charakterystyczne dla demokratycznego państwa prawa”. – Nie powinniśmy żyć w państwie, w którym rządzą służby, tylko w państwie praworządnym, w którym decyzje służb podlegają kontroli sądów – powiedział „Codziennej” adwokat.

Do ataku na szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego ruszyli także członek Rady Ministrów Tomasz Siemoniak oraz wicepremier i szef dyplomacji Radosław Sikorski. Pierwszy z nich podał dalej wpis Dobrzyńskiego, drugi zaś zaczął prof. Cenckiewicza, publikując na platformie X żądanie, aby współpracownik prezydenta pokazał NATO-wski certyfikat. Na to odpowiedział sam prof. Cenckiewicz, wskazując, że „wśród przywróconych przez sąd w dniu 17 czerwca br. poświadczeń jest i certyfikat NATO-wski”.

Operacja „Amnezja”

Szef BBN był też gościem wczorajszego programu red. Michała Rachonia na antenie Telewizji Republika, w którym odniósł się do działań ekipy rządzącej. – Tutaj chodzi o nowy etap walki. Skończył się miesiąc miodowy, chociaż te ataki na prezydenta były od momentu zaprzysiężenia w taki, a nie inny sposób formułowane. Teraz mamy wrzesień, polityczna jesień i tamta strona przechodzi do ofensywy. Wydaje mi się, że idea, plan tego ataku jest związany z tym, że ekipa Donalda Tuska, choć on sam nie bierze w tym udziału osobiście, chce nas zabrać w świat amnezji, niepamięci. (...) Żeby w ten świat amnezji nas wszystkich porwać i oblać taką opowieścią, że wszyscy stoimy pod sztandarem biało-czerwonym, zawsze

byliśmy antyrosyjscy, walczyliśmy z takim samym wrogiem od dziesiątek, jeśli nie setek lat – wyjaśnił prof. Cenckiewicz. – Całą tę operację „Amnezja” łamię moje nazwisko, moja postać. Jestem tym człowiekiem, który jest wyrzutem sumienia, gwarancją, że będziemy o tym pamiętali – dodał.

Gość red. Rachonia zwrócił też uwagę, że „mamy przejście Rosji do działań bardziej aktywnych wobec Polski”, a obóz Donalda Tuska wykorzystuje sytuację, by atakować nie tylko urząd prezydenta, lecz także naszego najważniejszego sojusznika, czyli Stany Zjednoczone. – Stawką jest antatlantyzm, antyamerykanizm, wypchnięcie Stanów Zjednoczonych z Polski i Europy i temu służą ataki na prezydenta Trumpa i USA – ocenił prof. Cenckiewicz.

Dr Lewandowski: Nie powinniśmy żyć w państwie, w którym rządzą służby

„Codzienna” skontaktowała się z pełnomocnikiem szefa BBN dr. Bartoszem Lewandowskim, którego zapytaliśmy m.in. o dalsze kroki prawne w związku z blokowaniem prof. Cenckiewiczowi dostępu do informacji niejawnych. – Wedle mojej wiedzy przez prezesa Rady Ministrów została złożona skarga kasacyjna, którą rozpozna Naczelny Sąd Administracyjny na posiedzeniu niejawnym. Trudno ocenić, kiedy to nastąpi, ale sprawę doskonale prowadzi

mec. Alicja Kurek. Może to być w ciągu kilku miesięcy, a może później – powiedział dr Lewandowski. – Dla mnie jest to niesamowite, że otwartym tekstem zarówno panowie ministrowie, jak i rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych przekonują, iż orzeczenie sądu nic nie zmienia w sytuacji prawnej prof. Cenckiewicza. Wojewódzki sąd administracyjny stwierdził, że cofnięcie poświadczenia było bezprawne. W tej sytuacji art. 152 par. 1 ppsa stanowi, że sama decyzja o cofnięciu poświadczenia bezpieczeństwa co prawda w obrocie istnieje, ale nie wywołuje skutków prawnych. Strona rządowa niestety nie chce przyjąć tego do wiadomości. Co więcej, wprost informuje, że nawet jeżeli droga prawna zakończy się korzystnie dla prof. Cenckiewicza, to i tak nie otrzyma on dostępu do informacji niejawnych. To nie są metody charakterystyczne dla demokratycznego państwa prawa. Nie powinniśmy żyć w państwie, w którym rządzą służby, tylko w państwie praworządnym, w którym decyzje służb podlegają kontroli sądów. W mojej opinii jest to nagonka polityczna, a jej celem jest przede wszystkim uderzenie w pana prezydenta – dodał mecenas. Naszego rozmówcę zapytaliśmy także o konsekwencje nieuznawania przez rządzących orzeczeń sądu. – W przypadku nierespektowania orzeczenia sądu mówimy o możliwo-

ści popełnienia przestępstwa zarówno przez szefów służb, jak i konkretne osoby podejmujące decyzje w tej sprawie. W pewnym momencie może dojść do konieczności zmierzania się z zawiadomieniem i działaniami prokuratury, która będzie badała, czy faktycznie w tej sprawie zaszyły przesłanki do odpowiedzialności karnej – przekazał nam dr Lewandowski.

Działania rządu to osłabianie państwa polskiego

Z kolei o wymiar polityczny całej sprawy i możliwe skutki dla Polski zapytaliśmy prof. Przemysław Żurawskiego vel Grajewskiego, eksperta ds. międzynarodowych i bezpieczeństwa. – Chyba nikt nie ma wątpliwości, że jest to wyłącznie złośliwość rządzących pod adresem prof. Cenckiewicza, który boleśnie ich uderzył, pokazując związki tej ekipy z Rosją. W związku z tym chcą wziąć odwet. Wiemy również, że aktualnie rząd nie działa na zasadzie prawa, tylko woli politycznej, i spodziewam się, że ten atak będzie kontynuowany – powiedział nam prof. Żurawski vel Grajewski. Zapytaliśmy także o moment tego zmasowanego ataku, zwracając uwagę, że wizyta prezydenta Nawrockiego i jego współpracowników w Waszyngtonie przyniosła perspektywę zwiększenia liczby żołnierzy amerykańskich w Polsce, i czy atak na szefa BBN nie zagraża realizacji tych planów. – Pan profesor Cenckiewicz nie jest izolowany, nie jest wykluczany ze spotkań na szczeblu międzynarodowym. Amerykanom nie przyszło do głowy, aby domagać się tego dlatego, że ekipa Donalda Tuska chce szefa BBN represjonować. W związku z tym nie sądzę, aby nasi sojusznicy z NATO z zapartym tchem śledzili tę tragikomedję. Ona jest realizowana na użytek wewnętrzny. Z całą pewnością osłabia to naszą powagę. Nadużywanie tego typu możliwości jest osłabianiem instrumentu na przyszłość. Ułatwi to w przyszłości obronę tych wszystkich, którzy powinni mieć cofnięte poświadczenia. Będą oni twierdzili, że decyzja zapadła ze względów politycznych. Raz wprowadzony pewien obyczaj do życia politycznego później w nim funkcjonuje i ma wymiar niszczący. Reasumując: jest to osłabianie państwa polskiego – ocenił prof. Przemysław Żurawski vel Grajewski.



GAZETA POLSKA

NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA
NOWE PAŃSTWO



Prenumerata
Elektroniczna
za **1 zł***

NOWOŚĆ!

Gazeta Polska i Nowe Państwo – teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów



ZESKANUJ

Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl/inpost

*Kupując roczną prenumeratę Gazety Polskiej lub Nowego Państwa, otrzymasz dostęp do wersji elektronicznej za jedyne 1 zł – na cały okres prenumeraty.



ZŁY ZNAK DLA NIEMIEC

WYBORY \ Odbyły się wybory samorządowe w Nadrenii Północnej-Westfalii, uznawane w Niemczech za prognostyk. Wygrała je CDU, a drugie miejsce zajęła SPD, ale obie miały gorsze wyniki niż w 2020 r. Sukces odnotowała za to prorosyjska AfD, która dostała aż 14,5 proc., niemal trzy razy więcej niż ostatnio.

DYPLOMACJA \ Rozmowy na temat bezpieczeństwa z zachodnimi sojusznikami

Prezydent Nawrocki odwiedzi Berlin i Paryż

Prezydent Polski Karol Nawrocki spotka się dzisiaj w Berlinie z prezydentem Niemiec Frankiem-Walterem Steinmeierem i kanclerzem Niemiec Friedrichem Merzem, z którymi będzie omawiać kwestie bezpieczeństwa w naszym regionie. W trakcie wizyty w Niemczech podejmie również temat reparacji wojennych dla Polski. Tego samego dnia uda się do Paryża na spotkanie z prezydentem Francji Emmanuelem Macronem. Na agendzie pojawi się też temat bezpieczeństwa. Nawrocki i Macron odniosą się ponadto do szkodliwej dla europejskich rolników umowy handlowej między UE a Mercosurem.

Paweł Kryszczak

Karol Nawrocki od momentu objęcia urzędu prezydenta jest bardzo aktywny w polityce krajowej, czego przykładem były liczne inicjatywy ustawodawcze, takie jak „Ochrona polskiej wsi”, „PIT zero. Rodzina na plus” i „Tak dla CPK”. Prezydent równie aktywnie działa na arenie międzynarodowej, czego przykładem były rozmowy z przywódcami takich państw, jak Stany Zjednoczone, Włochy, Litwa i Finlandia. Już dzisiaj w Berlinie Nawrocki spotka się ze swoim niemieckim odpowiednikiem Frankiem-Walterem Steinmeierem. Jak przypomina Cezary Gmyz, mimo że funkcja prezydenta w Niemczech jest stricte dekoracyjna, o dużo mniejszych uprawnieniach niż w Polsce, to jednak Steinmeier jest człowiekiem, który ma potężne wpływy w niemieckim establishmentie, a zwłaszcza w partii, z której się wywodzi, czyli SPD.

Następnie prezydent Nawrocki zostanie przyjęty przez kanclerza Republiki Federalnej Niemiec Friedricha Merza. Jak przypomina komentator Republiki, Merz jest człowiekiem związanym z konserwatywnym jądrem CDU. Według Cezarego Gmyza Niemcy



Prezydent Nawrocki jest bardzo aktywny na polu stosunków międzynarodowych | fot. Przemysław Keler/KPRP/d

muszą być przygotowani na to, że w przyszłości będą rozmawiać z nie tak bardzo posłusznym rządem, jakim jest gabinet Donalda Tuska. – Berlin musi szukać dialogu z opozycją, która najprawdopodobniej w dającej się przewidzieć przyszłości przejmie władzę w Polsce – zauważa Gmyz.

Jeszcze przed rozpoczęciem podróży dyplomatycznej szef Kan-

celarii Prezydenta RP Zbigniew Bogucki w rozmowie z Polskim Radiem mówił, że w Berlinie poruszone zostaną kwestie bezpieczeństwa naszego regionu. Po bezprecedensowym naruszeniu przez Rosję polskiej przestrzeni powietrznej NATO zdecydowało się wdrożyć specjalną procedurę związaną ze wzmocnieniem bezpieczeństwa na wschodniej

fłance. Wśród państw zaangażowanych w operację „Wschodnia straż” („Eastern Sentry”) znalazły się m.in. Niemcy i Francja, które oddelegowały do niej odpowiednio cztery myśliwce Eurofighter Typhoon i trzy myśliwce Dassault Rafale.

W dzisiejszych rozmowach w Berlinie nie zabraknie również trudnych historycznych tema-

tów, takich jak kwestia reparacji dla naszego kraju. – Nie spodziewam się żadnego przełomu w tej sprawie, ponieważ Niemcy od lat prowadzą konsekwentną politykę, która sprowadza się do tego, że kwestia reparacji i odszkodowań została zamknięta – mówi ekspert. To nie oznacza, że nie należy Niemców wytrącać ze strefy komfortu, którą usiłują sobie budować kosztem naszego interesu. – Im częściej będziemy podnosić argument tego, ile Niemcy są nam winni za mordy i zniszczenia z czasów II wojny światowej, tym dla Niemców ta strefa komfortu będzie coraz bardziej ograniczona, aż do momentu, w którym zdecydują się podjąć temat – zauważa komentator Republiki.

Jeszcze tego samego dnia prezydent Nawrocki uda się do Paryża, gdzie spotka się z prezydentem Republiki Francuskiej Emmanuelem Macronem. Wśród głównych tematów poza bezpieczeństwem znalazła się kwestia umowy o wolnym handlu pomiędzy UE a krajami Ameryki Południowej zrzeszonymi w organizacji Mercosur. Jak zauważył w programie „Tłit” w Wirtualnej Polsce Zbigniew Bogucki, prezydent Nawrocki rozmawia i będzie rozmawiał z przywódcami krajów, które mogą utworzyć mniejszość blokującą w tej sprawie.

TERRORYZM \ Trzy Francuzki, które przeszły na fundamentalistyczny islam i wyjechały do Iraku i Syrii, by dołączyć do tzw. Państwa Islamskiego, stanęły w poniedziałek przed sądem w Paryżu. Usłyszały zarzuty współpracy z przestępczością terrorystyczną – informuje francuska agencja prasowa AFP.

Na ławie oskarżonych znalazły się Jennyfer Clain, Mayalen Duhart i Christine Allain. Kobiety te należą do grupy określanej przez śledczych mianem „klanu Clain”. Była to ponad 20-osobowa rodzina z okolic Tuluz, która opuściła Francję, aby udać

Francuskie islamistki stanęły przed sądem

się do Iraku i Syrii w latach 2014–2015 i dołączyć do terrorystów z tzw. Państwa Islamskiego. Według danych instytutu IFRI aż 1,3 tys. osób z paszportem francuskim miało dołączyć do IS.

34-letnia Clain była siostrzenicą Jeana-Michela i Fabiena Clainów, dwóch prominentnych postaci IS. Fabien przyznał się do odpowiedzialności za zamachy terrorystyczne z 13 listopada 2015 r. w Paryżu, w wyniku któ-

rych zginęło 130 osób, a ponad 300 zostało rannych. Terrorysty zostali zaocznie skazani na dożywocie przez francuski wymiar sprawiedliwości. Fabien Clain został wyeliminowany w lutym 2019 r. w wyniku nalotu sił koalicji do walki z IS podczas bitwy pod Baghuz Fawqani w Syrii. Z kolei Jean-Michel Clain został zlikwidowany w Syrii na skutek uderzenia drona w maju tego samego roku. Mąż Jennyfer Clain, Kevin Gonot, który również nale-

żał do IS, został skazany na karę śmierci w Iraku w 2019 r. Wyrok zamieniono na dożywotnie pozbawienie wolności.

Po upadku tzw. Państwa Islamskiego w roku 2019 Christine Allain, Jennyfer Clain i Mayalen Duhart wraz z grupą dzieci w wieku od trzech do 13 lat próbowały się wydostać z Bliskiego Wschodu. W sierpniu 2019 r. tureckie służby zatrzymały kobiety, które były poszukiwane czerwoną notą Interpo-

lu. Dwa miesiące później trafiły do Francji, gdzie formalnie zostały oskarżone. Proces trzech kobiet z IS, który ruszył w poniedziałek, potrwa do 26 września, a oskarżonym grozi kara do 30 lat więzienia.

W akcie oskarżenia, cytowanym przez francuską agencję prasową AFP, napisano, że wyjazd kobiet do Syrii był częścią „trajektorii, która od ponad 10 lat była ideologicznie ukierunkowana na salaficki dżihadizm”. Kobiety są również sądzone za narażanie zdrowia, bezpieczeństwa, moralności i edukacji swoich dziewięciorga dzieci poprzez zabieranie ich do stref wojennych kontrolowanych przez znane grupy terrorystyczne.



CHARLIE KIRK PADŁ OFIARĄ LEWICOWEGO SPISKU?

ZAMACH \ FBI podejrzewa, że oskarżony o zamordowanie aktywisty Charliego Kirka był częścią szerszego spisku. Śledczy badają teraz, czy lewicowe organizacje z Utah wiedziały wcześniej o jego planach.



SPORTOWIEC NIE ZOSTANIE PREZYDENTEM IRLANDII

DUBLIN \ Słynny zawodnik MMA Conor McGregor wycofał się ze startu w wyborach prezydenckich w Irlandii. Twierdzi, że procedury wyborcze w tym kraju sprawiają, że kandydat spoza establishmentu i tak nie ma szans.

Wiktor Młynarz

Państwowe wizyty są w Wielkiej Brytanii organizowane przez monarchę na prośbę rządu. Są bardzo uroczyste, a zaproszenie na nie jest uznawane za wielki zaszczyt. Trump odbył taką wizytę podczas swojej pierwszej kadencji, w 2019 r., kiedy wraz z żoną Melanią został przyjęty przez królową Elżbietę II.

Tradycyjnie prezydenci USA są zapraszani na taką wizytę tylko raz w ciągu swoich rządów. Po jej odbyciu zdarza im się spotykać z brytyjskim monarchą, ale dzieje się to w dużo mniej formalnych okolicznościach, są na przykład zapraszani na herbatę lub lunch. W lutym lewicowy premier Keir Starmer, podczas swojej wizyty w Waszyngtonie, przekazał jednak Trumpowi zaproszenie na kolejną od króla Karola III. Przyznał, że to „beprecedensowe” i „naprawdę historyczne”, a Trump skomentował, że to „wielki zaszczyt”.

Trump rozpocznie tę beprecedensową wizytę dzisiaj. Na lotnisku zostanie powitany w imieniu króla przez wicehrabiego Hood, któremu będzie towarzyszył ambasador USA Warren Stephens. W środę zostanie przyjęty w zamku Windsor, gdzie spotka się najpierw z księciem Williamem i jego żoną, księżną Kate, a następnie z królem Karolem III i królową Camillą. Gdy będą go witali, z zamku Windsor i londyńskiej Tower rozlegnie się salwa honorowa. Po lunchu

DYPLOMACJA \ Premier Starmer przyznał, że będzie to bezprecedensowe wydarzenie

Trump rozpoczyna drugą wizytę państwową w Wielkiej Brytanii

Dzisiaj rozpocznie się trzydniowa wizyta państwowa prezydenta Donalda Trumpa w Wielkiej Brytanii. To już jego druga podróż do UK, co jest sytuacją bez precedensu i pokazuje, jak bardzo lewicowemu rządowi w Londynie zależy na dobrych stosunkach z USA. Dla Trumpa będzie to też wizyta w kraju przodków – jego matka była imigrantką ze Szkocji.



Amerkańscy prezydenci są zapraszani tylko raz na wizytę w Wielkiej Brytanii, ale dla Trumpa zrobiono wyjątek

| fot. White House/Zuma Press/Forum

Trump złoży wieniec na grobie Elżbiety II – po poprzedniej wizycie wielokrotnie powtarzał, że bardzo się polubili – i obejrzy przelot brytyjskich i amerykańskich myśliwców F-35, a także pokazy legendarnego zespołu akrobacyjnego Red Arrows. Wieczorem odbędzie się uroczysty bankiet, podczas którego prezydent i król wygłoszą przemówienia.

W czwartek Trump uda się do rezydencji Chequers, gdzie spotka się z premierem Starmerem. Po obejrzeniu archiwum Winstona Churchilla obaj przywódcy udadzą się na rozmowę, po której będzie miała miejsce konferencja prasowa. Melania dołączy do niego nieco później, bo wcześniej obejrzy Królewską Bibliotekę i słynny domek dla lalek, który był wła-

śnością królowej Marii. Rzecznik Starmera ujawnił, że podczas tej wizyty zostanie podpisanych wiele ważnych umów, w tym umowa o partnerstwie technologicznym i współpracy na polu energii atomowej. Obaj przywódcy będą też rozmawiali o zacieśnieniu współpracy wobec wojny na Ukrainie.

Trump bywa w Wielkiej Brytanii dość często, jest też

właścicielem pól golfowych w Szkocji. Jest to dla niego kraj przodków – jego matka Mary McLeod urodziła się na małej wysepce Lewis na Hebrydach, z której wyemigrowała do USA w wieku 18 lat i przeszła proces naturalizacji. Pracując jako pokojówka, poznała Freda Trumpa, syna imigrantów z Niemiec. Trump wielokrotnie podkreślał, że jego rodzinna historia nie usprawiedliwia nielegalnej imigracji, bo jego przodkowie zamieszkali w USA legalnie.

Tradycyjnie już brytyjskie lewicowe organizacje zapowiadają masowe protesty. Wcześniej domagały się odwołania tej wizyty, oskarżając go o bycie denialistą klimatycznym i „stronikiem zbrodniarzy wojennych”. Sir Ed Davey, lider Liberalnych Demokratów, zapowiedział już, że zbankietuje oficjalny bankiet. Jak informuje BBC, podczas pierwszej wizyty bezpieczeństwa pilnowało aż 6,3 tys. policjantów, co kosztowało policję metropolitarną 3,4 mln funtów. Wobec tego, że na Trumpa były już co najmniej dwa zamachy, tym razem ochrona może być jeszcze większa.

37-letni Yordanis Cobos-Martinez był nielegalnym imigran-tem z Kuby. Pracował w jednym z moteli w Dallas. W środę rano wdał się w kłótnię z jego kierownikiem, 50-letnim Chandrą Nagamallaiahem. Według pracownicy motelu powodem kłótni było to, że menedżer, chcąc powiedzieć mu o zepsutej pralce, poprosił ją o przetłumaczenie jego słów.

W pewnym momencie imigrant sięgnął po maczetę. Menedżer uciekł do swojego biura, w którym akurat przebywali jego żona i syn. Imigrant pobiegł za nim. Odepchnął jego rodzinę, która próbowała go powstrzymać, a następnie zadał mu cios w głowę, całkowicie ją odcinając. Gdy upadła, zaczął ją kopać, po czym złapał

Służby wypuściły nielegalnego imigranta. Dokonał makabrycznej zbrodni

USA \ Nielegalny imigrant z Kuby dopuścił się makabrycznej zbrodni w Teksasie. Służba imigracyjna ICE ujawniła, że wcześniej był umieszczony w ośrodku dla imigrantów, ale mimo bogatej kartoteki kryminalnej wypuszczono go w ostatnich dniach administracji Bidena.

ją za włosy i wyrzucił do kosza na śmieci, który stał na parkingu przed hotelem. Świadkami tego byli przejeżdżający obok strażacy, którzy wezwali policję.

ICE ujawniła teraz, że Cobos-Martinez ma długą kartotekę kryminalną. Znalazły się w niej kradzieże samochodów, napady, porwania, a nawet przemoc seksualna wobec dzieci. Ujawniła też, że był już w rękach służb. Zdecydowano, że zostanie deportowany na Kubę, ale z powodu tej kartoteki reżim w Hawanie odmówił jego przyjęcia. 13 stycznia, pod koniec kadencji Joe Bidena, zdecydowano więc, że zostanie wypuszczony na wolność, objęto go jedynie dozorem policyjnym.

Zastępca sekretarza bezpieczeństwa krajowego Tri-

cia McLaughlin napisała w oświadczeniu, że „tego makabrycznego, dzikiego morderstwa (...) dałoby się uniknąć, gdyby ten nielegalny imigrant, przestępca nie został wypuszczony w naszym kraju przez administrację Bidena po tym, gdy Kuba nie zgodziła się go przyjąć”.

Dodała, że właśnie z tego powodu obecnie w takich sytu-

acjach nielegalni imigranci są odsyłani do państw trzecich, jak Salwador, Uganda czy Sudan Południowy. „Prezydent Trump i sekretarz bezpieczeństwa krajowego Noem nie pozwalają już, by barbarzyńscy przestępcy zostawali w naszym kraju bezterminowo” – podkreśliła.

Do sprawy odniósł się także Donald Trump. Podkreślił, że „niekompetentny Joe Biden” wypuścił go, chociaż „Kuba nie chciała tak złego człowieka w swoim kraju”. „Bądźcie spokojni, czas bycia miękkiem dla tych nielegalnych imigrantów, przestępców podczas mojej wachtury się skończył” – napisał na portalu Truth Social.

.....
(wm)

RATINGI \ Moody's może przygasić światła dla Polski

Czy w piątek dostaniemy drugą żółtą kartkę?

Polska stoi przed kolejnym testem wiarygodności na rynkach finansowych. W najbliższy piątek agencja Moody's zaktualizuje rating naszego kraju. Choć sama ocena kredytowa prawdopodobnie zostanie utrzymana na poziomie A2, to coraz głośniej mówi się o zmianie perspektywy ze stabilnej na negatywną. To ruch, który może jeszcze nie wywołać paniki wśród inwestorów, ale będzie jasnym sygnałem ostrzegawczym, że polskie finanse znalazły się na niebezpiecznym zakręcie.

Paweł Woźniak

Eksperci PKO BP spodziewają się, że „perspektywa zostanie zmieniona na negatywną przy utrzymaniu oceny A2”. Przypominają, że deficyt finansów publicznych już teraz przekroczył wcześniejsze szacunki, a dług szybciej, niż przewidywano, zbliża się do poziomu 70 proc. PKB. Dodają też, że Moody's może pójść o krok dalej – obniżyć rating do A3. I to już w najbliższy piątek.

Ekonomiści Credit Agricole widzą sprawę podobnie. „W odpowiedzi na pogorszenie się sytuacji w finansach publicznych Moody's – podobnie jak Fitch dwa tygodnie temu – zmieni perspektywę ratingu Polski ze stabilnej na negatywną, utrzymując jednocześnie niezmienny rating” – prognozuje bank. Zwraca też uwagę na kwestie bezpieczeństwa: każde bezpośrednie uderzenie militarne w Polskę, choć dziś pozostaje scenariuszem skrajnym, skutkowałoby – jak podkreślają analitycy – „natychmiastową negatywną decyzją ratingową, najpewniej wielostopniową obniżką”.



Moody's w marcu zakładał, że deficyt sektora finansów publicznych w 2025 r. wyniesie 5,8 proc. PKB. Dziś rząd prognozuje 6,9 proc.
| fot. Adobe Stock/

Z kolei analitycy Banku Pekao przypominają, że rynki przyjęły podobny ruch Fitcha bez większej nerwowości. „Nie spodziewamy się, by rynek zareagował wyprzedzająco ucieczką od polskich aktywów. Nie zrobił tego w ub. tygodniu, więc nie zrobi tego

w tym” – piszą analitycy. Jednak wskazują na ryzyko słabych danych gospodarczych, które mogą podważyć wiarę inwestorów w fundamenty polskiej gospodarki. „Odczyty danych w tym tygodniu mogą zachwiać wiarą inwestorów w polską gospodarkę. Spo-

dziewamy się słabej produkcji przemysłowej i budowlano-montażowej. Nasz scenariusz rynkowy na ten tydzień to stabilizacja złotego i dalsza powolna przecena POLGBs” – wskazali bankowi eksperci.

Moody's w marcu zakładał, że deficyt sektora finansów

publicznych w 2025 r. wyniesie 5,8 proc. PKB. Dziś rząd prognozuje 6,9 proc. To różnica, której nie da się przykryć polityczną retoryką, a agencje ratingowe takich sygnałów nie ignorują.

Co to oznacza dla Kowalskiego? Negatywna perspektywa nie oznacza jeszcze katastrofy, ale to jak wpis do akt: trudniej pożyczać, drożej obsługiwać dług. A im drożej państwo płaci za swoje zobowiązania, tym mniejsze pole manewru w budżecie i tym większa presja na podatników. W piątek dowiemy się, czy Moody's tylko pogrozi palcem, czy też zasygnalizuje, że Polska naprawdę zbliża się do granicy ryzyka. Ale jedno jest pewne: jeśli finanse publiczne nadal będą dryfować, to kolejne cięcia ratingu mogą być już tylko kwestią czasu.

Agencja Moody's, która cyklicznie publikuje ratingi kredytowe i badania dotyczące instrumentów dłużnych i papierów wartościowych, jest obok Fitch Ratings i S&P Global Ratings jedną z trzech największych agencji ratingowych na świecie.

Projekt PiS ws. dopłat dla producentów zbóż

ROLNICTWO \ W Sejmie został złożony projekt ustawy o pomocy finansowej dla rolników, którzy ponieśli straty w związku z drastycznym spadkiem cen zbóż i nasion oleistych w drugiej połowie tego roku. Projekt autorstwa PiS jest odpowiedzią na brak reakcji rządu na kryzys na rynku zbóż.

Rolnicy apelują do rządu o wsparcie finansowe. Jednak – jak zapowiedział Stefan Krajewski, minister rolnictwa – nie będzie dopłat ani skupu interwencyjnego. „Ze względu na brak odpowiednich działań ze strony rządu wnioskodawcy składają projekt ustawy” – napisano w uzasadnieniu projektu. Pomoc ma wesprzeć gospodarstwa rolne, które z powodu niekorzystnej koniunktury mogłyby utracić płynność finansową. Koszt dla budżetu państwa nie przekroczy 3 mld zł.

Wysokość dopłat ma zależeć od powierzchni uprawy. Dla pszenicy stawka ma wynieść 2,2 tys. zł za hektar, dla kukurydzy, rzepaku i rzepiku – 1750 zł/ha, dla jęczmienia i pszenżyta – 1035 zł/ha, dla żyta, owsa i mieszanek zbożowych – 875 zł/ha.

O pomoc mógłby ubiegać się rolnik, który w 2024 r. złożył wniosek o przyznanie płatności bezpośrednich i zadeklarował we wniosku powierzchnię upraw zbóż. Ponadto w okresie od 1 lipca br. do 31 grudnia br. sprzedał zboża podmio-

tom prowadzącym działalność w zakresie obrotu, skupu lub przetwórstwa zbóż. A także poniósł stratę gospodarczą i prowadzi gospodarstwo rolne o powierzchni nieprzekraczającej 300 ha użytków rolnych. Pomoc – zgodnie z projektowanymi przepisami – ma być przyznawana na wniosek rolnika złożony w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. W projekcie przewiduje się termin składania wniosków w okresie od 1 października br. do 10 stycznia 2026 r.

Ministerstwo rolnictwa stoi na stanowisku, że unijne przepisy nie dopuszczają mechanizmów regulowania cen czy dopłacania rolnikom do niskich cen produktów rolnych. Nisko oprocentowane kredyty i pożyczki (także z gwarancją Funduszu Gwarancji Rolniczych) oraz ustawa o aktywnym rolniku to odpowiedź resortu na aktualne problemy.

W uzasadnieniu do projektu ustawy autorstwa PiS wnioskodawcy podkreślają, że kryzys na rynku zbóż i nasion oleistych wynika z szeregu

czynników, jak choćby wysokie koszty środków produkcji, w tym paliw, nawozów i maszyn, które nie zostały zrekomensowane przez ceny skupu, a także niesprzyjające warunki pogodowe czy zakłócenia w eksporcie spowodowane niestabilnością geopolityczną. Proponowane w projekcie ustawy wsparcie dla producentów zbóż stanowi element interwencji publicznej w sytuacji nadzwyczajnej. O rekompensaty dla producentów, którzy sprzedają zboża po zaniżonych cenach, apelowała Krajowa Rada Izb Rolniczych. Samorząd proponował dopłaty do każdej sprzedanej tony zbóż. Natomiast rolnicza Solidarność domaga się dopłat od hektara.

Lucyna Piwowarska



DROŻĄCE JEDZENIE W OECD

RAPORT \ OECD wskazuje, że w większości krajów rozwiniętych ceny żywności wciąż rosną mimo ogólnego spadku inflacji. Najbardziej odczuwalne jest to w krajach o niższych dochodach, gdzie udział wydatków na jedzenie w budżecie domowym jest wysoki. To zjawisko może pogłębiać nierówności i presję płacową.

GOSP...

11

ENERGETYKA \ Węgiel wciąż jest fundamentem stabilności energetycznej

W polskich domach może zabraknąć prądu

Górnicza Izba Przemysłowo-Handlowa alarmuje, że plan resortu klimatu zakładający przyspieszoną dekarbonizację i niemal całkowite wyeliminowanie paliw stałych z energetyki zagraża bezpieczeństwu Polski. Podobną opinię przedstawiają górnicze związki zawodowe, które szykują się do kolejnych protestów w Warszawie.

Mariusz Andrzej Urbanke

Pod koniec lipca br. Ministerstwo Klimatu i Środowiska przyjęło Krajowy Plan na rzecz Energii i Klimatu (KPEiK) do 2030 r., z perspektywą do 2040 r. GIPH w liście do premiera Donalda Tuska podkreśla, że „wbrew uwagom zgłaszanym przez branżę w toku konsultacji publicznych projekt zakłada przyspieszoną dekarbonizację i niemal całkowite wyeliminowanie paliw stałych do 2040 r., przy jednoczesnym założeniu, że blisko 80 proc. energii elektrycznej będzie pochodzić z odnawialnych źródeł energii (OZE)”. Zdaniem ekspertów GIPH rodzi to poważne ryzyko obniżenia bezpieczeństwa energetycznego Polski, mogą się nawet pojawić zakłócenia w dostawach energii.

Wacław Czerkawski, przewodniczący Rady Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Województwa Śląskiego, podkreśla, że wmawia się ludziom, iż energia z wiatraków jest tańsza. – Tymczasem eksperci jasno wskazują, że to nieprawda – zaznacza związkowiec. – Węgiel to stabilne źródło energii, szczególnie w obliczu zmiennych warunków pogodowych, które wpływają na odnawialne źródła. Nie można likwidować jednego, zanim drugie nie będzie w stanie go w pełni zastąpić – podkreśla.



Związkowcy chcą nagłośnić sprawę wysokich kosztów energii z OZE i dlatego przygotowują na 27 września akcję protestacyjną w Warszawie
| fot. Konrad Fałęcki/Gazeta Polska

W opinii prof. Władysława Mielczarskiego, eksperta ds. elektroenergetyki, energia z węgla nadal ma konkurencyjną cenę. – W Polsce energetyka bazowa, czyli węgiel brunatny i kamienny, ma koszty produkcji poniżej 300 zł za megawatogodzinę dla

węgla brunatnego i około 350 zł dla węgla kamiennego – wylicza naukowiec w rozmowie z portalem Nettg. Dodaje, że ceny rynkowe tej energii są wyższe, rzędu 400–500 zł, głównie przez unijny podatek ETS, który podbija koszt energii z węgla o jakieś 40 proc.

Ekspert zauważa też, że wiatraki działają efektywnie tylko przez 2,3 tys. godzin w roku, a przez resztę czasu potrzebują wsparcia. – Tu wchodzi koszt

ty systemowe, których węgiel nie generuje, a OZE – owszem – zaznacza. – Po pierwsze, rynek mocy, czyli rezerwa energii, którą musimy utrzymywać, gdy wiatraki lub panele nie pracują. To kosztuje 5 mld zł rocznie, z tendencją do 9 mld, a zadłużenie tego systemu sięga 50 mld zł. Po drugie, rozbudowa sieci elektroenergetycznej, głównie dla wiatraków, np. linia między Słupskiem a Piłą,

kosztuje 600 mln zł, a cały system – miliardy. Szacujemy, że na OZE idzie co najmniej 12 mld zł rocznie – na rozbudowę sieci. Po trzecie, koszty bilansowania – w południe, gdy jest dużo energii z OZE, eksportujemy ją za grosze, czasem po ujemnych cenach, a wieczorem, gdy OZE nie działa, kupujemy energię po 1 tys. zł za megawatogodzinę – wylicza. Jego zdaniem po uwzględnieniu tych kosztów systemowych energia z wiatraków kosztuje ok. 700 zł za megawatogodzinę, z paneli słonecznych – 800 zł, a z morskich farm wiatrowych, które dopiero budujemy, nawet 1 tys. zł. – To pokazuje, że OZE jest dwa, trzy razy droższe niż energia z węgla, gdy uwzględnimy wszystkie koszty – zaznacza ekspert.

Związkowcy chcą nagłośnić tę sprawę i dlatego przygotowują na 27 września br. kolejną akcję protestacyjną w Warszawie. – Chcemy dotrzeć do ludzi, którzy karmieni są hejtem, i pokazać im prawdę o górnictwie. Protest ma uświadomić społeczeństwu, że węgiel wciąż jest fundamentem stabilności energetycznej, a narracja o jego natychmiastowym wygaszaniu jest szkodliwa i oderwana od rzeczywistości – podkreśla Czerkawski.

ROZWÓJ \ Najnowsze dane z Państwa Środka ponownie zaniepokoiły rynki. Produkcja przemysłowa wzrosła o zaledwie 3,6 proc. r/r, znacznie mniej niż w lipcu i poniżej oczekiwań ekonomistów. Sprzedaż detaliczna osiągnęła najniższe tempo wzrostu w tym roku, a rynek nieruchomości nadal tkwi w kryzysie. To sygnał, że druga co do wielkości gospodarka świata wchodzi w kolejną fazę spowolnienia, które może odbić się echem także w Europie.

Ekonomiści ostrzegają, że problem nie jest chwilowy. „Popyt wewnętrzny w Chinach jest zbyt słaby, by utrzymać wzrost

Chińska gospodarka znowu hamuje. Polska i Europa muszą się przygotować

gospodarczy w okolicach 5 proc. Dotychczasowe bodźce fiskalne i monetarne działają z opóźnieniem” – wskazuje bank inwestycyjny Nomura. Nierozwiązany kryzys w sektorze deweloperskim dławi konsumpcję i zamraża inwestycje samorządów. Na to nakładają się napięcia handlowe z USA i Unią Europejską – nowe cła na chińskie produkty z branży high-tech są coraz bardziej prawdopodobne.

Skutki słabnącej gospodarki chińskiej już widać na światowych rynkach. Spada popyt na surowce – ceny miedzi i rud żelaza obniżyły się o kilka procent, co uderza w budżety

eksporterów, ale jednocześnie może obniżyć koszty produkcji w Europie. Wzrost niepewności skłania inwestorów do ucieczki w złoto, które notuje kolejne rekordy cenowe. Indeksy giełdowe w Szanghaju i Shenzhen spadły o kilka procent, pociągając za sobą rynki azjatyckie.

Dla Polski oznacza to mieszane konsekwencje. Z jednej strony niższe ceny surowców mogą pomóc przemysłowi energochłonnemu i złagodzić presję inflacyjną. Z drugiej – słabszy popyt w Azji może ograniczyć zamówienia na polskie produkty, zwłaszcza w branżach chemicznej, stalowej i AGD. Eksporterzy z Dolnego

Śląska i Wielkopolski, którzy wysyłają komponenty do chińskich fabryk, już obserwują spadki zamówień. Kurs złotego może znaleźć się pod presją, jeśli globalny kapitał zacznie uciekać z rynków wschodzących w stronę dolara i franka szwajcarskiego.

Rząd w Pekinie zapowiada kolejne działania stymulacyjne, w tym programy wsparcia dla MŚP i zwiększenie akcji kredytowej, ale ekonomiści są sceptyczni. „To nie jest tylko cykliczne spowolnienie, Chiny mają problem ze starzeniem się społeczeństwa, wysokim zadłużeniem lokalnych władz i spadającą konkurencyjnością eksportu. Dalsze pompo-

wanie kredytu kupi czas, ale nie rozwiąże fundamentalnych słabości” – napisali analitycy ING.

Europa i Polska powinny więc przygotować się na scenariusz dłuższego spowolnienia w Azji. Dla naszego budżetu może to oznaczać niższe wpływy z VAT i CIT, a dla inwestorów – większe wahania na rynku obligacji i złotego. Globalna gospodarka najwyraźniej wkracza w okres większej niepewności, a Chiny przestają być motorem napędowym, do którego świat był przyzwyczajony przez ostatnie dwie dekady.

(p.woz.)



George Orwell

(1903–1950) brytyjski pisarz i publicysta, autor m.in. „Roku 1984” i „Folwarku zwierzęcego”

|| Kto rządzi przeszłością, w tego rękach jest przyszłość; kto rządzi teraźniejszością, w tego rękach jest przeszłość. ||

OPINIE \ Jeśli Europejczycy nie zmieniają jak najszybciej elit politycznych, Stary Kontynent czekać bardzo chude lata

Europa – kontynent bez przyszłości. Tylko młodzi mogą to zmienić

Na tegorocznym Forum Ekonomicznym w Karpaczu trudno było znaleźć powody do optymizmu. Zniknęły tematy inwestycyjne w naszym regionie. Można było odnieść wrażenie, że jest coraz mniej przedstawicieli firm zagranicznych. Za to pojawiły się pawilony dotyczące obrony cywilnej. Paneliści narzekali na horrendalne ceny energii, katastrofę demograficzną, presję ze strony migracji, napięcia związane z wojną na Ukrainie. W kularach – dużo pretensji do rządu. Za brak wizji, słabą realizację zadań, małą siłę przebicia na arenie międzynarodowej. A przecież jeszcze kilka lat temu mieliśmy tyle powodów do optymizmu. Polska miała ambicje stać się liderem gospodarczym i militarnym Europy Środkowo-Wschodniej.

Tomasz
Teluk

Jesteśmy krajem, który od ostatnich dwóch dekad rozwija się najszybciej – wzrost gospodarczy wynosi średnio 3,8 proc. PKB rocznie. Niedawno weszliśmy do elitarnego grona 20 najbardziej rozwiniętych gospodarek świata za wyniki z 2023 r. Gdybyśmy zrealizowali ambitne plany strategiczne, takie jak CPK czy budowę elektrowni jądrowych, moglibyśmy ze spokojem myśleć o przyszłości.

Cisza przed burzą

Jednak sen z powiek spędzają nam przede wszystkim kwestie bezpieczeństwa. Wojna na Ukrainie oraz imperialne ambicje Kremla są sygnałem alarmowym dla Polski. Władimir Putin wyznaczył swoje cele strategiczne – wycofanie wojsk NATO z regionu, odzyskanie ziem utraconych po rozpadzie ZSRS i uczynienie Trójmorza swoją strefą wpływów. Nie ma tygodnia, abyśmy nie byli informowani o naruszeniu naszej przestrzeni powietrznej. Okazuje się, że budowana z mozołem obrona przeciwrakietowa nie uwzględniła jednego z najważniejszych współczesnych elementów pola walki – zagrożenia dronowego. Brakuje mobilizacji społeczeństwa w zakresie przeszkolenia wojskowego – partie polityczne boją się poruszania tego tematu w trosce o słupki poparcia. Kuleje obrona cywilna. Cóż z tego, że każdy będzie miał spakowany plecak ewakuacyjny, kiedy nie wiadomo, gdzie ma się schować. Jeśli porówna się nasz kraj z zawsze go-



| fot. Adobe Stock/d

tową na wszystko Finlandią, można wpaść we frustrację.

Dlatego niezbędna jest także zmiana strategii na tym najwyższym szczeblu – europejskim. Jeśli Unia Europejska skupi się na ratowaniu klimatu za wszelką cenę, zniszczy w końcu swoją energetykę i przemysł. To widać już po masowych zwolnieniach firm, które tracą pozycję na rzecz chińskiej konkurencji. Jeśli priorytetowe są dla Brukseli kwestie różnorodności oraz inkluzywności, nie należy się dziwić, że mamy katastrofę demograficzną i społeczeństwa bez dzieci z jednej strony, a z drugiej – napór migrantów ze wszystkich stron świata. Niewątpliwie w którymś momencie musi dojść do przesilenia.

Lecą czarne łabędzie

Skończyły się spokojne, stabilne lata, gdy mieszkańcy żyli od wakacji do wakacji. Mamy za sobą pandemię, trwa wojna, nadciąga kolejna technologiczna rewolucja za sprawą AI. Tutaj też Chiny i Stany Zjednoczone uciekły Europie. Stary Kontynent skupił się trady-

cyjnie na regulacjach (AI Act), więc inwestorzy oraz innowacyjne firmy wolą USA czy Azję Południowo-Wschodnią, aby eksperymentować z generatywną sztuczną inteligencją. Niemniej automatyzacja takich sektorów jak obsługa klienta, marketing czy sprzedaż może powodować – i już to czyni – duże perturbacje na rynku pracy. Wiele branż zostanie zmienionych przez zastosowanie AI. W innych – choć z pewnością prognozy są przeszacowane – nastąpi rewolucja. Nasz kraj znajduje się na jednym z ostatnich miejsc pod względem wdrażania innowacji opartych na tych nowych rozwiązaniach. To wpływa na konkurencyjność rodzimych przedsiębiorstw.

Jednak największym zagrożeniem dla takich krajów jak Polska jest polityka energetyczna bazująca na dogmacie walki z globalnym ociepleniem i zmianami klimatu. Ów trend zmusił nasz kraj do porzucenia taniego, lokalnego surowca energetycznego, jakim jest węgiel, zapewniającego bezpieczeństwo państwa, dla niepewnych, niewydaj-

nych, drogich oraz importowanych zielonych technologii. Jeśli chodzi o państwa Europy Środkowo-Wschodniej, to transformacja energetyczna regionu idzie powoli i toornie. Według raportu SGH Polska zwiększyła udział OZE w swoim miksie energetycznym z 0,8 proc. do kilkunastu procent. Jeszcze gorzej radzą sobie Czesi, gdzie udział energii ze źródeł odnawialnych nie przekroczył 10 proc.

Niestabilne i coraz wyższe ceny energii powodują, że region staje się coraz mniej konkurencyjny pod względem inwestycyjnym. Rosną także podatki i koszty pracy. Wojna na Ukrainie powoduje, że inwestorzy nie kwapią się inwestować w państwach, które lada moment mogą być wciągnięte w konflikt militarny. Spadek skumulowanych nadzwyczajnych stóp zwrotu jest już o 1 pkt proc. większy niż podczas pandemii COVID-19. Kapitał boi się bardziej wojny niż zarazy. Dzieje się to w momencie, gdy takie kraje jak Polska mogłyby bardzo skorzystać na kolejnym, bardzo wyraźnym megatrendzie – deglobalizacji. Deglobalizacja – wskutek protekcjonizmu mocarstw, wojen handlowych, obaw o przerwanie łańcuchów dostaw – powoduje przenoszenie aktywności gospodarczych z dalekich sąsiadów jako zabezpieczenie przed niepewnym jutrem. Tylko od kwestii pokoju zależy, czy Trójmorze będzie beneficjentem tego trendu.

Po pierwsze – bezpieczeństwo

Europa Środkowo-Wschodnia, jako wschodnia granica UE i obszar graniczący z Rosją, zapłaci też najwięcej za zapewnienie sobie bezpieczeństwa. Stany Zjednoczone wystawiły Staremu Kontynen-

towi słony rachunek za powojenny parasol ochronny ostatniego półwiecza. W tym czasie UE nie odrobiła lekcji. Rozbroiła się, kupowała od Kremla gaz i ropę naftową, przez co Moskwa mogła się przygotować do kolejnej wojny. Unia nie wydawała uzgodnionych kwot na modernizację swoich armii. Teraz natomiast dziwi się, że sama będzie musiała udźwignąć ów ciężar.

Już dziś Litwa, Łotwa, Estonia wydają grubo ponad 6 proc. PKB na bezpieczeństwo narodowe, czyli dwukrotnie więcej niż średnia w regionie. W Polsce było to 4,4 proc., a w tym roku będzie 4,7 proc. PKB. Wyzwaniami są nie tylko sprzęt i obrona przeciwlotnicza, ale także zapasy amunicji oraz zdolność do jej ciągłego wytwarzania. Wszystko wskazuje na to, że Władimir Putin – nie potrafiąc konkurować z resztą cywilizowanego świata – postanowił go zniszczyć. Ale determinacja Ukrainy i to, w jakim stopniu postawiła się dyktatorowi, podpowiadają, że jego chore ambicje można zatrzymać.

Aby zrobić to skutecznie, ktoś musi bronić ojczyzny. Tymczasem Stary Kontynent znajduje się w największym kryzysie demograficznym w historii. Dzietność kobiet w Europie jest najniższa na świecie. Jednocześnie do państw UE ściągają imigranci z obcych kulturowo krajów, osłabiając tkankę społeczną. Na szczęście w Europie Środkowo-Wschodniej pozostaje ona wciąż stosunkowo jednorodna. Dzietność jest również dramatycznie słaba, ale przynajmniej będzie miał kto chwycić za broń. Martwi pogarszająca się kondycja psychiczna młodych ludzi. Wśród przyczyn są rozpad tradycyjnej rodziny, media społecznościowe i konsumpcjonizm, powodujący, że młodzież bardziej dba o modne ciuchy niż o tężyznę fizyczną. Jednak w zdrowej części społeczeństwa pojawia się moda na odpowiedzialne życie. Natomiast, jak wynika z badań, potomstwa unikają przeważnie ludzie o lewicowych poglądach.

Bez dwóch zdań wpłynie to na przyszłość. Nowe pokolenia będą coraz bardziej konserwatywne i będą wybierać polityków o podobnych poglądach. To może oznaczać, że odsunięcie szkodliwych, liberalnych elit jest coraz bliżej.



fot. Wikipedia/d

John Hamilton Hallowell

(1913–1991) amerykański politolog, wykładowca, autor książek

\\ Polityka jest sztuką praktyczną, wymagającą wiedzy o naturze ludzkiej i o tym, co stanowi wyróżniające ją dobro. Obywatele to nie rzeczy, którymi można manipulować, lecz osoby dążące do właściwych sobie celów, a ukierunkowanie tych celów należy do sztuki męża stanu. \\

FELIETON \ Premia dla rządu w obliczu rosyjskiego zagrożenia nie nadejdzie

Efektu flagi nie będzie. Nici z apeli o jedność

W nocy z 9 na 10 września ponad 20 dronów naruszyło polską przestrzeń powietrzną. Według większości ekspertów mieliśmy do czynienia z celowym działaniem ze strony Rosji, dążącym do przetestowania naszych możliwości obronnych i reakcji NATO na tego typu napaść na państwo członkowskie. Zdarzenie to wywarło wpływ również na politykę krajową. Część komentatorów uznała, że rosyjski atak przynajmniej na jakiś czas odsunie w cień wizerunkowe problemy rządu. Efekt flagi jednak nie uratuje Donalda Tuska.



Krzysztof Karnkowski

Efekt flagi (ang. rally 'round the flag effect) jest ciekawym zjawiskiem występującym zarówno w polityce państw demokratycznych, jak i autorytarnych. W tych drugich działa właściwie permanentnie, zwłaszcza jeśli dobrze współgra z charakterem narodowym jego mieszkańców. To pojęcie z dziedziny nauk politycznych i psychologii społecznej opisuje nagły wzrost poparcia dla przywódcy lub rządu w sytuacji kryzysu – zwłaszcza zagrożenia zewnętrznego, wojny, ataku terrorystycznego lub katastrofy. W Stanach Zjednoczonych wystąpił on wielokrotnie, na pewien czas wzmacniając pozycję Johna Kennedy'ego (kryzys kubański), George'a Busha seniora (wojna w Zatoce Perskiej) i George'a W. Busha (ataki terrorystyczne z 11 września 2001 r.). W Wielkiej Brytanii efekt ten wzmocnił notowania Margaret Thatcher po wybuchu konfliktu o Falklandy (Malwiny). Na drugim końcu świata autorytarne rządy Korei Południowej wielokrotnie wzmacniały swoje wyborcze szanse poprzez kontrolowane (i często uzgadniane ze śmiertelnym wrogiem z Północy, mającym w tym również swój interes) kryzysy militarne i zbrojne incydenty na morzu lub w strefie zdemilitaryzowanej z udziałem komunistycznych wojsk Kima.

Efekt flagi w polskich warunkach

W demokracjach efekt ten jest jednak na ogół krótkotrwały, zwłaszcza jeśli zachodzi w sytuacji ostrego podziału społecznego i słabej pozycji wyjściowej rządzących. Bolesnie przekonał się o tym choćby wspomniany już George Bush, który kilkanaście miesięcy po operacji „Pustynna burza” nie przedłużył prezydenckiego mandatu na kolejną kadencję. Przykładem bolesnego dla polityków końca działania efektu flagi może być



Po 13 grudnia 2023 r. Koalicja Obywatelska nie może już liczyć na znany Tusкови sprzed lat idealny medialny pancerz | fot. KPRM/d

też przegrana Winstona Churchilla i Partii Konserwatywnej w pierwszych brytyjskich wyborach po zakończeniu II wojny światowej. W polskiej przestrzeni publicznej w ostatnich latach niektórzy dopatrywali się podobnych tendencji podczas pandemii i w pierwszej fazie obecnej odsłony wojny na Ukrainie, jak jednak wiemy, oba te zjawiska na dłuższą metę wzmocniły kłopotliwe dla PiS emocje społeczne – trzeciej kadencji rządów partia Jarosława Kaczyńskiego nie była w stanie uzyskać.

W zeszłym tygodniu premier Tusk wszedł w swój stary schemat zarządzania kryzysowego. Odpowiedni strój, wyraziste komunikaty, odprawy i narady bojowe. Część publicystów przywitała tę zmianę z obawą, inni z nadzieją, w zależności od podejścia do szefa rządu i trwania jego gabinetu. Pierwsi zobaczyli więc „starego, dobrego Tuska”, obronną ręką wychodzącego z kryzysu i jednoczącego wokół siebie obywateli, drudzy wyrachowanego wygę, który za pomocą starych sztuczek jeszcze raz wywinie się z kłopotów i wyprowadzi społeczeństwo w pole. Wspomniłem wcześniej, że efekt flagi skuteczniejszy i bardziej trwały jest w państwach autorytarnych. Najlepszym przykładem jest tu oczywiście Rosja, a największym sojusznikiem jednostronne

i trzymane przez władzę krótko media. Czy Tusk może liczyć na podobne zjawisko w Polsce?

Od jego powrotu do krajowej polityki wielokrotnie zwracałem wraz z innymi publicystami uwagę na specyficzne mentalne zatrzymanie się w czasie, będące problemem szefa PO. Premier notorycznie odwołuje się do rozwiązań i zaklęć, które działały przed rokiem 2015. Dekadę temu, gdy Donalda Tuska nie było już w Polsce, po raz pierwszy media społecznościowe stały się odbiciem i wzmacniaczem społecznego sentymentu, przyczyniając się do podwójnej przegranej PO i wygranej PiS. Po 13 grudnia 2023 r. Koalicja Obywatelska nie może już liczyć na znany Tusкови sprzed lat idealny medialny pancerz. Co więcej, działania mające zapewnić jej taką ochronę przyniosły miejscami skutek odwrotny, jak stało się to w przypadku nielegalnego przejścia TVP, które wzmocniło TV Republika.

Mamy też inne krytyczne wobec władzy kanały informacyjne, stacje i portale. Nawet jednak poza mediami tożsamościowymi sytuacja jest dziś zupełnie inna. Młodszy dziennikarze, którzy w zawód wchodzili w czasie ośmiu lat permanentnego bicia w rząd, nie są przyzwyczajeni do sytuacji, gdy nagle władza, choćby i taka, z którą sami sympatyzują, była całkowicie wyjęta spod krytyki. Stąd choć-

by problem, który ludzie Tuska mają z Wirtualną Polską, wielkim medialnym graczem, którego nie sposób przecież przypisać do mediów prawicowych.

Notowania rządu wciąż fatalne

Gdy rok temu południowy zachód naszego kraju pustoszyła powódź, Tusk pokazywał się na operatywkach, a swoich podwładnych musztrował wręcz w sposób putinowski. I choć na chwilę mogło to faktycznie uwieść ludzi i media, to o żadnej głębszej zmianie nastrojów nie było mowy. Wręcz przeciwnie: praktyka radzenia sobie z kryzysem potwierdziła wszelkie negatywne stereotypy, dotyczące polityki Koalicji Obywatelskiej. Mieliśmy więc działania na pokaz, połączone z prywatyzacją obowiązków państwa (zaangażowanie Jerzego Owsiaka, którego efektów próżno poszukują do dziś dziennikarze) i brak realnej pomocy w postaci wsparcia dla poszkodowanych, odbudowy infrastruktury czy zmiany podejścia do polityki ekologicznej. Po ataku dronów na Polskę co prawda nie zaangażowano prywatnych firm ani fundacji, popełniono jednak wiele innych błędów. Można mieć wrażenie, że tym razem premier na efekt flagi liczył tym mocniej, im bardziej rozpaczliwie go potrzebował.

Notowania KO pozostają dość mocne, ale już rządu, Tuska

i partii koalicyjnych wyglądają naprawdę źle. Przed nami kolejna fala podwyżek cen energii, więc i wzrostu kosztów życia, a w dalszej perspektywie jeszcze większe obciążenia, związane z systemem ETS 2 i zieloną polityką UE. Nic dziwnego, że gdy z nieba – i to dosłownie – spadła taka okazja, postanowiono natychmiast ją wykorzystać. Odwołania do jedności i współpracy zostały jednak natychmiast przegrzane poprzez bardzo szybkie wystawienie poza nawias wszystkich, nie tyle kwestionujących rosyjską odpowiedzialność za ataki, ile po prostu krytycznych w jakiegokolwiek dziedzinie wobec rządu.

Atakować prezydenta

Choć w pierwszych godzinach współpraca z prezydentem i jego otoczeniem wyglądała dobrze, politycy KO nie wytrzymali i dziś ponownie ze zdwojoną siłą atakują prof. Sławomira Cenckiewicza. Nie są też w stanie odmówić sobie przytyków pod adresem Amerykanów lub nawet, jak czyni to Roman Giertych, niegdyś wielki zwolennik zbliżenia z Rosją, chcą wywołać konflikt na linii Warszawa–Waszyngton. Okazuje się, że ekipa rządząca zrezygnowała z projektów polskiej ochrony przeciwdronowej, które wdrażał poprzedni rząd. Obecnie próbuje się stworzyć jedynie wrażenie, że jeśli chcemy posiadać podobną formę ochrony, musimy zaopatrzyć się w system produkowany w Niemczech. I tak znów rząd potwierdza stereotypy na swój temat. Pełni obrazu jeszcze nie znamy, trzeba jednak wspomnieć również o co najmniej dyskusyjnej metodzie racjonowania informacji na temat zagrożeń czy to przez media publiczne (w chwili ataku znacznie spóźnione w porównaniu z Republiką), czy alerty RCB. Wszystko to razem sprawia, że premier nie będzie mógł liczyć na długotrwały wizerunkową premię. Nie dla niej ani odpowiedniej atmosfery medialnej, ani własnych umiejętności komunikacyjnych.



POLSKI KANDYDAT DO OSCARA \ Polski Instytut Sztuki Filmowej ogłosił naszego kandydata do Oscara. To film Agnieszki Holland „Franz Kafka” – poinformowała w Warszawie Komisja Oscarowa pod przewodnictwem cenionej producentki Ewy Puszczyńskiej. Oscarowe starcie 15 marca 2026 r. na gali w Los Angeles.

TEATR \ Nowe otwarcie, stare chwyt? – Paweł Łysak w „Jaraczu” w Łodzi

Czy Paweł Łysak wypowie w Łodzi wojnę chrześcijanom?

Czas na nowe otwarcie, zaprosimy do dyskusji i namysłu – mówił na konferencji Paweł Łysak, nowy dyrektor Teatru im. Stefana Jaracza w Łodzi. Czy dyrektor tym razem uszanuje uczucia religijne widzów, w kontrze do jego działalności w Teatrze Powszechnym w Warszawie, gdzie na scenę wprowadzał bluźniercze spektakle? Premiera, którą zapowiedział, i sposób, w jaki to zrobił, pozbawiają złudzeń.



Paweł Łysak, dyrektor Teatru im. S. Jaracza w Łodzi, i Joanna Skrzydlewska, marszałek województwa łódzkiego | fot. Marcin Nowak/Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi/d

Sylwia Krasnodębska

Nowy dyrektor zapowiedział „premierę w kobiecym obszarze”. Zdradził, że 6 grudnia na dużej scenie i z dużą obsadą zostanie wystawiony spektakl w reżyserii Leny Frankiewicz na podstawie powieści Olgi Tokarczuk „Prowadź swój pług przez kości umarłych”. Ujawnił, że na premierze ma się pojawić sama Olga Tokarczuk. Łysak z zadowoleniem przypomniał film „Pokot” Agnieszki Holland, który powstał na bazie tej opowieści.

Dzik zamiast Chrystusa

Sęk w tym, że z dumą przywołany tytuł był filmem z jaskrawym, antychrześcijańskim przekazem. Główna bohaterka, Janina Duszejko, to astrolożka, wegetarianka i ekolożka. Żyje

w zgodzie z naturą, w tajemniczych i pięknych Sudetach. Tam też wypowiada wojnę kłusownikom, wśród których jest ksiądz katolicki. Duszejko broni dzikich zwierząt, posługując się piątym przykazaniem mówiącym o nie zabijaniu. W pamiętnej scenie ksiądz kłusownik odprawia mszę, podczas której patrząc na zabitego dzika leżącego w... żłóbku Jezusa Chrystusa, przywołuje boskie słowa: „Czyńcie sobie ziemię poddaną”. Słowa te brzmią jak tragiczna wyrocznia. Jak alibi dla okrucieństwa i przyzwolenie na łamanie prawa. Jest też w filmie scena spalania kościoła.

Cezary Gmyz pisał, że film jest pogański, Krzysztof Kłopotowski, że to strzał w polski katolicyzm. Światowa premiera „Pokotu” odbyła się podczas 67. Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Berlinie. Film został nagrodzo-

**\\ Paweł Łysak wprowadzał w Warszawie spektakle, w których kpiono z Matki Bożej, ścinano krzyż, pokazywano sceny seksu oralnego z figurą Świętego Jana Pawła II i onanizowania się krzyżami. Jak zawiadywać będzie sceną w Łodzi? **

ny Srebrnym Niedźwiedziem. W 2017 r. był to polski kandydat do Oscara w kategorii najlepszy film nieanglojęzyczny. Film ostatecznie nie znalazł się na liście filmów nominowanych w tej kategorii.

Łysak kontra chrześcijanie

Przypominamy, że Paweł Łysak jako dyrektor Teatru Powszechnego w Warszawie został odznaczony przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego Hannę Wróblewską Srebrnym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”. Resort wskazał na jego rzekomo „konsekwentnie budowany otwarty i zaangażowany teatr”. Dyrektora wyróżniono za pokazanie, „że scena może być przestrzenią dialogu i społecznej odpowiedzialności”. A to Paweł Łysak wprowadził na deski Powszechnego „Diabły”, „Kłatwę” i „Nerona”.

W „Diablach” w reż. Agnieszki Błońskiej aktorka wcielająca się z Matką Bożą zachęcała do seksu z Matką Chrystusa. W jednej ze scen wyciągnęła z majtek stułę z wyhaftowanym krzyżem i przedstawiając się jako Ukrainka, wykrzykiwała do publiczności tekst: „Zrobię wam rzeź wołyńską w waszych katolickich d...”. W przedstawieniu zaaranżowano wykład o budowie fizjologicznej łechtaczki i zachęcano publiczność do zbiorowej masturbacji, od czasu do czasu wypowiadając w opisanych okolicznościach słowa: „Cześć Krzyżowi Świętemu”. Aktorki onanizowały się krzyżami.

W „Neronie” w reż. Wiktora Rubina zachęcano publiczność na tydzień przed świętami Wielkiejnocy do „zabawy w ukrzyżowanie” i rozdawano widzom ciasteczka w kształcie kilkumiesięcznych płodów. W spektaklu „Kłatwa” w reż. Olivera Frlijcia aktorka symulowała stosunek oralny z figurą św. Jana Pawła II, a w scenie finałowej ścięto piłą stojący na scenie wielki drewniany krzyż.

Marszałek obiecuje wsparcie

– Wiem, że plany pana dyrektora są bardzo ambitne – mówiła na konferencji Joanna Skrzydlewska, marszałek województwa łódzkiego. – Będziemy pana dyrektora wspierać i zależy nam, by ta scena była kochana i lubiana – obiecała polityk. – Czas, by powrócić do czasów świetności tego teatru. Po owocach i czynach poznać te efekty – zapowiedział Paweł Łysak.

Michał Chorosiński złożył rezygnację z funkcji dyrektora rok temu. Odpowiadał on za jubileuszowy, 135. sezon teatralny, który okazał się ogromnym sukcesem. Do teatru przyszło 36 tys. widzów na aż 12 premier. Żaden ze spektakli nie dyskryminował widzów ze względu na wiarę, przekonania polityczne ani orientację seksualną. Poprzedzka podniesiona jest wysoko...



DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

23.20 | TV Republika

„CODZIENNIE” *****BURZA”

„CODZIENNIE *****BURZA” \ Szybki, kaśliwy, pełen ironii i ciętych komentarzy. Maciej Kozuszek łączy analizę polityczną z humorem, tworząc unikalną formę codziennego przeglądu wydarzeń, w której powaga miesza się z absurdem, a każdy temat może stać się punktem wyjścia do błyskotliwej satyry.



PROGRAM TV

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

WTOREK 16 WRZEŚNIA 2025

15

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RAŃO	08:00 Serwis Info 08:20 Zaraz wracam (7) - serial 09:00 Ranczo (89) - serial 10:00 Komisarz Alex (66) - serial 11:00 Ojciec Mateusz (366) - serial 12:00 Serwis Info 12:10 Agrobiznes 12:30 Agropogoda 12:35 Magazyn rolniczy 13:00 Lekkoatletyka:	05:35 M jak miłość (1592) - serial 06:30 Za kulisami - rep. 06:55 Barwy szczęścia (3213) - serial 07:30 Pytanie na śniadanie 11:45 Rosół polski - mag. 12:30 Koło fortuny - telet. 13:15 Miłość i nadzieja (279) - serial 14:05 Va banque - telet. 14:35 Na sygnale (741) - serial	06:00 Nowy dzień z Polsat News 08:30 Malanowski i partnerzy (727) - serial 09:00 Malanowski i partnerzy (728) - serial 09:30 48h. Zaginieni (207) - serial 10:30 Trudne sprawy (1316) - serial 11:35 Gliniarze (776) - serial 12:35 Gliniarze (777) - serial 13:35 Gliniarze (778) - serial	05:30 Republika wstajemy! 06:00 Agro Info 06:05 Republika wstajemy! 06:50 Tradycyjne smaki Lubelszczyzny 06:55 Przyjaciele Republiki 08:00 Michał #Rachoń 09:01 Po 9:00 10:01 Po 10:00 11:01 Po 11:00 12:00 W samo południe 12:30 Republika dzień - serwis	06:00 Policjanci z Miami (11) - serial 07:00 Policjanci z Miami (12) - serial 08:00 Kobra - oddział specjalny (8) - serial 09:00 Kobra - oddział specjalny (9) - serial 10:00 Zaklinaczka duchów (38) - serial 10:55 Zbuntowany anioł (89) - serial 11:55 Zbuntowany anioł (90) - serial	08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:35 Kolor Boga 09:00 Papież Polak do rodaków 09:20 Krwawy poniedziałek 10:00 Informacje dnia 10:15 Jak my to widzimy 10:45 Zew natury 11:00 Mocni w wierze 11:40 Ma się rozumieć 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Cmentarz przy Lipowej
PO POŁUDNIU	Mistrzostwa świata - Tokio 2025 15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej 16:05 Dziedzictwo (688) - serial 17:00 Teleexpress 17:20 Pogoda 17:30 Jaka to melodia? - telet. 18:10 Klan (4554) - serial 18:45 Akacja 38 (705) - serial 19:30 Program informacyjny 19:55 Pytanie dnia	15:05 La Promesa - pałac tajemnic - serial 16:00 Koło fortuny - telet. 16:35 Familiada - teleturniej 17:20 Miłość i nadzieja (280) - serial 18:15 Va banque - telet. 18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:25 Barwy szczęścia (3213) - serial 20:05 Barwy szczęścia (3214) - serial 20:40 Kulisy serialu „M jak miłość”	14:40 Dlaczego ja? (1464) - serial 15:50 Wydarzenia 16:10 Pogoda 16:15 Interwencja 16:30 Na ratunek 112 (1064) - serial 17:00 Gliniarze (1099) - serial 18:00 Pierwsza miłość (4052) - serial 18:50 Wydarzenia 19:15 Gość „Wydarzeń” 19:30 Sport 19:40 Pogoda	12:45 Republika dzień 13:30 Republika dzień - serwis 13:40 Republika dzień 14:00 Republika dzień - serwis 14:10 1410 Bitwa polityczna 15:00 Republika dzień, serwis 16:55 Express Republiki 17:10 Express Republiki + 17:35 Miłosz Kleczek zaprasza 18:55 Sport w Republice 18:58 Prognoza pogody	12:50 Zaklinaczka duchów (39) - serial 13:50 Lombard. Życie pod zastaw (562) - serial 14:50 Lombard. Życie pod zastaw (563) - serial 15:50 Ranczo (105) - serial 16:55 Ranczo (106) - serial 18:00 Lombard. Życie pod zastaw (904) - serial 19:00 Lombard. Życie pod zastaw (905) - serial 20:00 Jestem zemstą - film sensacyjny, USA	13:00 Pędzelkiem z ogona wiewiórki pisane 13:30 Msza święta 14:30 Słudzy Boga i człowieka 15:00 Oto jestem - dok. 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Jestem mamą - mag. 16:25 Przyroda w obiektywie 16:40 Zdrowie z Bożej Apteki 17:00 Wierzę w Boga 17:30 Rajd Katyński 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokoń.
WIECZOREM	20:10 Sport 20:15 Pogoda 20:30 Zaraz wracam (8) - serial 21:10 Jackie Brown - film sensacyjny, USA 1997 23:50 Chinatown - dramat kryminalny, USA 1974 02:00 Wykrywacz kłamstw - pr. publ. 02:25 Filip - dramat wojenny, Polska 2022 04:40 Cesaria Evora - dok.	20:55 M jak miłość (1875) - serial 21:55 Na sygnale (743) - serial 22:25 Magazyn Ekspresu Reporterów 23:30 Wspomnienie lata - film obyczajowy, Polska 2016 01:10 Protaktor - dramat sens., USA 2012 02:55 Trucizny Putina: Wojna (3) - dok.	19:55 Milionerzy - teleturniej 20:30 Ninja vs Ninja - reality show 22:40 Sisu - dramat wojenny, Finlandia/Wielka Brytania/USA 2022, wyk. Jorma Tommila, Aksel Hennie 00:35 Dracula: Historia nieznana - horror, Japonia/USA 2014 02:30 Nasz nowy dom - reality show	19:00 Dzisiaj - serwis inform. 20:20 Gość Dzisiaj 20:50 W punkt 22:15 Piachem w tryby 23:20 Codziennie *****burza 23:35 Republika wieczór 00:20 Republika Nocą 01:40 Express Republiki 02:00 Express Republiki + 02:15 Poland Daily 02:29 Poland Daily - Weather 02:30 Dzisiaj - serwis inform.	21:50 Teren prywatny - thriller, USA 2001, wyk. John Travolta, Christopher Meloni, Amanda Schull 23:35 13 - thriller, USA 2010 01:25 Dzielnica strachu (383) - serial 02:25 Lombard. Życie pod zastaw (553) - serial	19:30 Każdy maluch to potrafi 19:45 Modlitwa dzieci 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Współpracownicy prawdy - wywiad 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Święty Grzegorz Wielki 22:55 Sean - Światło w ciemności świeci - dok. 00:00 Słowo życia

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie „Gazeta Polska”, „Gazeta Polska Codziennie” oraz „Nowe Państwo” pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.



Wolne Media potrzebują Twojej pomocy

DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

NAPISZ prenumerata@swsmedia.pl / ZADZWOŃ 605 900 002 / SPRAWDŹ prenumerata.swsmedia.pl
DANE DO PRZELEWU PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 / ADRES ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl



Artur Szczepanik

Najlepszy w kwalifikacjach młota był Kanadyjczyk Ethan Katzberg. Mistrz olimpijski uzyskał 81,85 m. Wynik Polaka – pięciokrotnego mistrza świata – był drugi w stawce.

– Pierwszy rzut był z drobnym błędem na wejściu, szarpnąłem barkiem troszeczkę, ale nie chciałem go spalić. Drugi rzut był o wiele lepszy. Większy luz w barkach, lepiej utrzymana pozycja w pionie i lepszy wynik. Wszystko, co trzeba było zrobić, zostało na teraz zrobione, a we wtorek finał – powiedział Fajdek.

Pytany o reakcję trenera Szymona Ziółkowskiego po drugim rzucie w eliminacjach młociarz ocenił, że szkoleniowiec „chyba się modlił”.

– Wiadomo, że eliminacje to największy stres. Śmialiśmy się, że do końca normalnie być nie może. Pierwszy rzut byłby na granicy awansu, ale dobrze, że nie trzeba było czekać, bo trener by... No, już bardziej oswiecić nie może – zażartował Fajdek z łyszego trenera.

W eliminacjach ze światowej czołówki odpadł tylko Francuz Yann Chaussinand, który zajął 14. miejsce.

– Cała czołówka nie zawiodła. Koło jest bardzo dobre, szybkie. Problemy zaczną się dopiero, gdy pojawi się deszcz – wskazał pięciokrotny mistrz

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA ŚWIATA \ Paweł Fajdek w rzucie młotem uzyskał drugi wynik kwalifikacji

Po szósty złoty medal

Paweł Fajdek uzyskał 78,78 m i awansował do finału rzutu młotem lekkoatletycznych mistrzostw świata w Tokio z drugim wynikiem kwalifikacji. – Trzeba będzie rzucić 81 m, żeby zdobyć tu medal – ocenił Polak, który ma na koncie pięć złotych medali mistrzostw świata. Nasza największa obecnie lekkoatletyczna gwiazda Natalia Bukowiecka pobiegnie dziś w półfinale biegu na 400 m.



Paweł Fajdek w Tokio będzie walczył o szósty złoty medal mistrzostw świata
| fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

świata, który cztery lata temu w Tokio zdobył brązowy medal olimpijski.

– Katzberg pokazał, że można tutaj rzucać daleko. Zobaczymy jutro, kto będzie w formie wieczorem, bo rano, jak widać dziś, w formie byli wszyscy najmocniejsi – dodał Polak.

Fajdek ósmy raz uczestniczył w mistrzostwach świata. 36-latek jako jedyny młociarz w historii pięć razy z rzędu triumfował w mistrzostwach świata. Dokonał tego kolejno w Moskwie (2013), Pekinie (2015), Londynie (2017), Ad-Dausze (2019) i Eugene (2022). W 2023 r. w Budapeszcie uplasował się tuż za podium.

Finał rzutu młotem mężczyzn zaplanowano na wtorek o godz. 14 polskiego czasu.

Do dzisiejszego półfinału biegu na 400 m awansowała Natalia Bukowiecka. Z czasem 50,16 s zajęła drugie miejsce w drugim biegu eliminacyjnym. Wyprzedziła ją Wadeline Venlogh, któ-

ra poprawiła rekord Haiti na 49,91 s. Justyna Święty-Ersetic wynikiem 51,80 s była piąta w szóstej serii.

Najszybsza w eliminacjach była Salwa Eid Naser z Bahrajnu (49,13). Bukowiecka miała dziewiąty wynik. Święty-Ersetic odpadła w eliminacjach.

– Po wczorajszym finale w mikście najbardziej zmęczyły mnie emocje, bo straciliśmy medal o 0,02 s. Było rozgoryczenie, trudno było dziś stanąć na starcie i się tego wyżyć. To się jednak udało i biegnę mi się super. Wczorajsze przetarcie mi pomogło – podkreśliła Bukowiecka.

Wskazała, że w końcu czuła się bardzo luźno. – Dobrze ruszyłam, miałam siły na finisz. Same pozytywy. Ostatnie starty mnie nieco zdołowały, a potem jest spirala myśli, z której trudno wyjść. Teraz powiedziałam sobie, że jest nowe rozdanie i stawiam wszystko na jedną kartę. Dziś było bardzo dobrze – oceniła.

Przyznała, że bardzo cieszy się z dziewiątego miejsca w pchnięciu kulą jej męża Konrada Bukowieckiego. – Cieszę się, że w końcu się odnajduje i znalazł drogę do swojej najlepszej dyspozycji – wyznała.

We wtorek w półfinale wystąpią 24 biegaczki – po trzy najszybsze z sześciu serii i sześć pozostałych z najlepszymi czasami. Dwa lata temu w Budapeszcie Bukowiecka – wówczas jeszcze pod nazwiskiem Kaczmarek – zdobyła srebrny medal na 400 m.

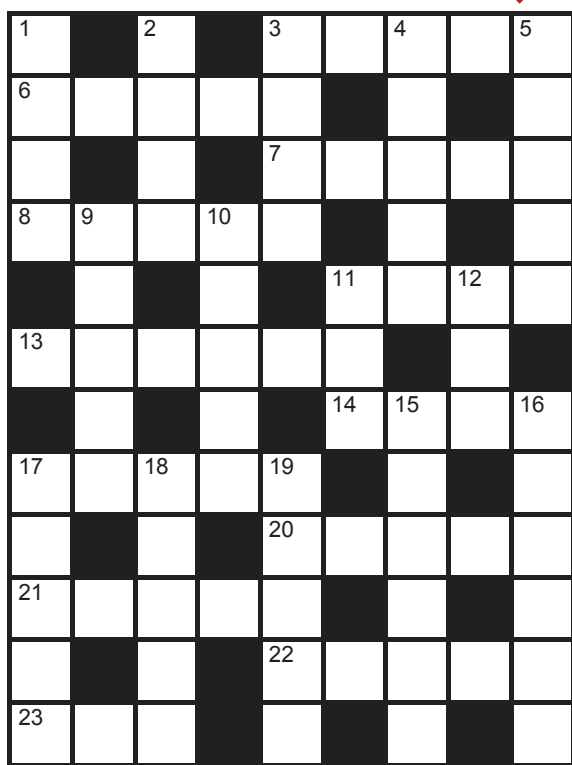
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

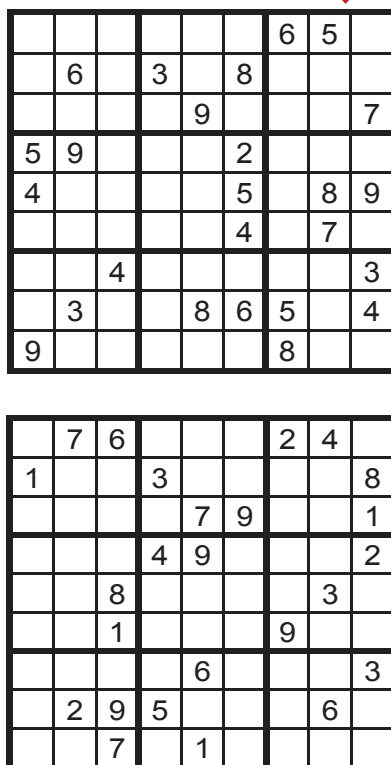
- zwierzchnik w islamie
- boża jest talentem
- lodowy domek
- rozminowuje teren
- część kredytu
- smutek i strach
- muzyczny interwał
- mokre i grzaskie
- pojazd niemowlaka
- wysoki w bucie
- autor „Peer Gynta”
- piwo jak spójnik

PIONOWO

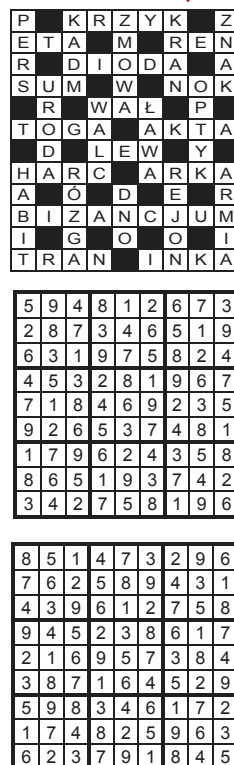
- pudel lub jamnik
- złomu lub makulatury
- stolica Egiptu
- niewinny kwiat
- świat roślin
- ma swojego generała
- epoka trzeciorzędu
- rzeka jak rogacz
- dźwięk lub barwa
- naciągacz, aferzysta
- tajniki, kulisy
- długa u popa
- potocznie o spodniach
- trawa jak paszyt



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.